Ner 47. Kraków 26 Lutego — Środa. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
„	we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Poczta	w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„	do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„	„ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„	„ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„	„ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„	„ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Marzec . . . . . . zł. 2 c. 25
od 1 Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

Z prenumeratą „Czasu“ można także przesyłać prenumeratę na **Pamiątkę dla rodzin polskich** w kwocie złr. 5 cen. 50.

Kraków 25 lutego.

Na posiedzeniu Izby wyższéj 18go b. m. wypowiedział jeden z przeważniejszych jéj Członków, że Izba przyjęłaby chętnie projekta, jakieby rząd w sprawie zaokrąglenia (*Arrondirung*, *Zusammensetzung*) gruntów przedłożył. Nie będziemy wchodzić tutaj w różnicę zachodzącą między tem wyrażeniem, a tem co komasacyą gruntów zwać zwykliśmy; dość, że minister sprawiedliwości p. Herbst oświadczył na to życzenie, że rząd w ciągu téj jeszcze sesyi przedłoży Radzie państwa ustawę o przyzwoleniu wierzycieli hipotecznych na zaokrąglanie gruntów. Z tego powodu odebraliśmy w tym przedmiocie z bardzo poważnego i kompetentnego źródła następujące uwagi:

W konstytucyi z 21go grudnia r. z., w § 11 między przedmiotami zastrzeżonemi Radzie państwa w ustępie *k.* czytamy:

„ustawodawstwo karno-sądowe, karno-policyjne, „jakoteż prawo cywilne, z wyjątkiem ustawo„dawstwa o wewnętrznem urządzeniu ksiąg pu„blicznych, i o takich przedmiotach, które na pod„stawie statutów krajowych i téj ustawy zasadni„czéj do kompetencyi sejmu krajowego należą...“

Ten wyjątek był jedną z najważniejszych a może jedyną zdobyczą naszą w nowéj konstytucyi.

Wspomniony wyjątek właśnie dla tego, iż był umieszczony przy ustawodawstwie karnem i cywilnem, jakoteż i dyskusya w Izbie deputowanych nad tym wyjątkiem, okazywały jasno, że ustawodawstwo karne i cywilne, o ile się ściąga do spraw sejmom krajowym przydzielonych, (a więc szczególnie do spraw kultury krajowéj), nie należy zupełnie do Reichsrathu, lecz jedynie i wyłącznie do sejmów krajowych.

Zdawało nam się widzieć, że późniéj, bo na 65tem posiedzeniu Izby deputowanych z głosu autonomicznego przemawiającego w sprawie uwolnienia od należytości prawnych przy zaokrąglaniu gruntów, poddaneby być mogły niejako w wątpliwość prawa sejmu krajowego.

Komisya ekonomiczna (*Volkswirthschaftlicher Ausschuss*) uczyniła była wniosek dodatkowy téj treści:

„wezwać rząd, aby w drodze ustawodawstwa „państwowego, względnie krajowego, przedłożył „wnioski do załatwienia konstytucyjnego, mianowicie:

„*a*) o nowym porządku ksiąg gruntowych i o u„łatwieniach dla zaokrąglania gruntów ze wzglę„du na przyzwolenie wierzycieli hipotekarnych „kuratorów fideikomisowych i władz administra„cyjnych i opiekuńczych.“

Rzeczony głos oświadczył przeciw temu wnioskowi, że mu się sprzeciwia z powodów materyalnych i formalnych;— z pierwszych, bo trudności czyli przeszkody do zaokrąglania nie leżą właściwie w ustawodawstwie tabularnem, lecz w prawach rzeczowych wierzycieli, które bez ich zezwolenia nie mogą być usunięte ani przeniesione, że przeto w ustawodawstwach europejskich, które zaokrąglanie gruntów ułatwiały, czyniono w tym względzie wyjątki, które jednak nie mogą być ustanowione przy ustawodawstwie o księgach gruntowych, lecz jedynie w owym rozdziale (*in jenem Hauptstücke*) ustawy cywilnéj, która traktuje o prawie zastawu (*Pfandrecht*); dla tego niedość polecić rządowi, aby przedłożył wniosek o porządku ksiąg gruntowych, bo taki wniosek, bez zmiany postanowień o prawie zastawu, dla zaokrąglania gruntów nic nie uczyni;— między zaś powodami formalnemi przeciw wnioskowi komisyi przywiódł, że urządzenie ksiąg gruntowych podług uchwalonéj konstytucyi nie należy do kompetencyi Rady państwa lecz do kompetencyi sejmów krajowych.

Autor tego głosu nie myślał zapewne o tem, aby rozdział o prawie zastawu musiał być zmieniony w samym kodeksie cywilnym, dla uzyskania komasacyi czyli zaokrąglenia gruntów. Jakoż w ustawach o komasacyi gruntów w innych krajach, nie tykano rozdziałów kodeksu cywilnego, lecz wydawano osobne ustawy, zawierające potrzebne wyjątki od ustawy cywilnéj. Tak też postępowano i u nas przy ustawach o wynagrodzeniu za zniesione powinności poddańcze i w ustawie o zniesieniu służebnictw.

Nie mniej jednak z głosu tego mógłby kto wyprowadzać, że wyjątki co do praw rzeczowych wierzycieli, dla komasacyi gruntów potrzebne, są zmianami kodeksu cywilnego, i że te zmiany mogą być zrobione tylko w owym rozdziale kodeksu cywilnego, który traktuje o prawie zastawu; a gdy nadto windykując dla sejmów krajowych tylko urządzenie ksiąg gruntowych, nie windykował także wyjątków od ustawy cywilnej, odnoszących się do zaokrąglania gruntów, więc tem bardziej uwydatniło się zdanie, iż wyjątki te, tak jak całe ustawodawstwo cywilne należy do ustawodawstwa państwowego. Dla tego obawiam się, aby zdanie, jakie się z niego uwydatnia, nie zostało mylnie tłomaczone.

Czytam zaś w dziennikach, że minister sprawiedliwości p. Herbst w Izbie wyższej oświadczył na posiedzeniu 18go b. m., że rząd tej jeszcze sesyi przedłoży Radzie państwa ustawę o przyzwalaniu wierzycieli hipotecznych przy zaokrąglaniu gruntów.

Gdyby ustaliło się zdanie, że podobne ustawy należą do Rady państwa dla tego, iż są wyjątkami od kodeksu cywilnego powszechnego, to oczywiście należałyby do Rady państwa wszystkie ustawy, w których zachodziłyby wyjątki od ustawy cywilnej i od ustaw powszechnych karno-policyjnych, chociażby te wyjątki były potrzebne dla ustaw, odnoszących się do przedmiotów sejmom zastrzeżonych. Gdyby więc sejm chciał uchwalić naprzykład nietylko ustawę o komasacyi gruntów, lecz o policyi polowej, lub jakąbądź ustawę o kulturze krajowej, zawierającą wyjątki od powszechnej ustawy cywilnej lub policyjno-karnej, to musiałyby te wyjątki naprzód być dozwolone ustawą państwową; a gdy o żadnej cokolwiek ważniejszej ustawie o kulturze krajowej nie można nawet pomyśleć bez takich wyjątków, więc każda podobna ustawa umiałaby co do tych wyjątków przyjść do Reichsratu, i stalibyśmy jeszcze gorzej, niż za czasów konstytucyi lutowej, która całą kulturę krajową (*Landeskultur*) zostawiała bez wyjątku sejmom krajowym i w moc której sejmy nawet uchwalały ustawy o policyi polowej i t. p., a te otrzymywały sankcyę.

Gdyby wyjątki od powyższych ustaw cywilnych i policyjno-karnych, potrzebne w przedmiotach legislacyi krajowej, zależały od ustawy państwowej, to pytam się, jakie znaczenie miałaby owa nasza tak zwana zdobycz w § 11 lit. *k* konstytucyi, gdzie najwyraźniej stoi, że do Reichsratu należy ustawodawstwo cywilne i karne, z wyjątkiem ustawodawstwa w przedmiotach do sejmów krajowych należących? Czyby ten wyjątek niebył czczym blichtrem? Czy ten wyjątek w § 11 lit. *k* w połączeniu z § 12. konstytucyi, który zostawia sejmom krajowym wszystkie przedmioty Radzie państwa w konstytucyi nie zastrzeżone, można loicznie i słusznie tłomaczyć inaczej, jak że zmiany ustaw cywilnych i karnych albo wyjątki od nich, o ile te zmiany się odnoszą do kultury krajowej lub do innych przedmiotów do kompetencyi sejmów należących, należą także do ustawodawstwa krajowego?

Nie wątpimy, że uwagi powyższe wobec zapowiedzi ministra sprawiedliwości, a odnoszące się do najważniejszych kwestyj: konstytucyjnej, sfery Rady państwa i sejmów krajowych, nie mówiąc już o kulturze krajowej, trafią do przekonania stronnictwa autonomicznego w Izbie i stosowne wywołają działanie. Może się ono nawet już rozpoczęło, i nie dziwiłoby nas wcale, gdyby koła autonomiczne były już w łonie swojem uchwaliły bronić zasady stanowczo zasady, iż wszelkie wyjątki lub zmiany ustaw cywilnych i karnych, o ile odnoszą się do przedmiotów należących do kompetencyi sejmu, nie wchodzą w kompetencyę Reichsratu, więc też tam uchwalane być nie mogą. Tuszymy sobie nawet, że projekt do zapowiedzianej ustawy nie będzie Radzie państwa przedłożony. Czy wolno nam dodać, że liczymy w tym względzie na ministra spraw wewnętrznych, który niedawno złożył tak piękny dowód uszanowania dla konstytucyi utrzymawszy autonomię sejmów krajowych przez nią zaręczoną?

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 23 lutego.

Obie delegacye zgadzają się prawie zupełnie pod względem budżetu wojskowego. Podczas gdy delegacya przedlitawska oświadcza się jednomyślnie za tem, aby budżet na rok bieżący uważać za prowizoryczny i uchwalić go zgodnie z wnioskiem rządowym, delegacya węgierska tylko większością głosów przystała na to zdanie racyonalne, mniejszość zaś uważa znaczne okrojenia budżetu jako możebne i konieczne. Opozycya lewicy nie wzbudza w nas obawy, ponieważ spodziewamy się z pewnością jednobrzmiącej uchwały pod względem cyfry budżetu, ponieważ większość delegacyi należy do stronnictwa Deaka. Z tego samego powodu płonnemi są nateraz usiłowania lewicy w sprawie utworzenia armii narodowej lub zaprowadzenia instytucyj dualizm wojskowy na celu mających. Przedlitawska komisya dla budżetu wojskowego oznacza wysokość sumy potrzebnej dla armii lądowej na 67 mil. 708,435 złr., komisya zas delegacyi węgierskiej na 67 mil. 804,068 złr.; różnica za tem jest bardzo nieznaczną. W roku bieżącym więc ministeryum wojny będzie mogło gospodarować według systemu dawnego; równocześnie jednak musi ono przygotowywać się do ułożenia budżetu na rok przyszły, ponieważ system dotychczasowy nie utrzyma się wobec silnej opozycyi obydwóch delegacyj.

Co do środków i sposobów zredukowania kosztownej administracyi wojskowej zdania są bardzo sprzeczne. Delegaci przedlitawscy dla częściowej nieznajomości urządzeń wojskowych i ich wad nie wiedzą sami, jakie pozytywne wnioski stawiać wypada. Pokazało się to na pełnem zebraniu komisyi budżetowej, które z jednej strony nie przyjęło wszystkich rezolucyi swej podkomisyi, a z drugiej nie powiększyło ich liczby, co przecież koniecznem było z uwagi na dość liczne gałęzie administracyi wojskowej, które zasługują na naganę. Delegaci węgierscy natomiast traktują właściwą administracyę wojskową na drugiem miejscu, zwracając uwagę swoją przeważnie na stanowisko odrębne wojska węgierskiego. Choćbyśmy na usiłowanie to zapatrywali się ze stanowiska przedmiotowego, przecież dojść musimy do wniosku, że w chwili obecnej stosowniejszemby było umożebnić reformy w administracyi, a kwestyę systemu i stosunku Węgrów do armii lepszym zostawić czasom, zwłaszcza, że administracya należy ściśle do zakresu delegacyj, podczas gdy urządzenie wojskowe podlega sejmowi, przez co wszelkie rozprawy w delegacyach nateraz są całkiem zbyteczne. Jeżeli chcemy być sprawiedliwymi, przyznać wprawdzie musimy, że i delegaci węgierscy chcą położyć tamę głównym wadom, lecz nie zgodzili się jeszcze na system rezolucyj. Komisya budżetowa węgierska tem jedynie się zasłużyła, że oświadczyła się stanowczo za zniesieniem pogranicza wojskowego. Urządzenie to przestarzałe upaść musi, w przeciwnym bowiem razie byłoby ono rakiem dla armii naszej. Spodziewamy się zresztą, że na zebraniach pełnych obydwóch delegacyj energiczne interpelacye stawiane będą; jeżeli zaś nie ziszczą się oczekiwania nasze, natedy pierwsze zebranie delegacyj pozostanie bez rezultatu.

Wiedeń 23 lutego.

— *r.* Niemasz jeszcze końca zajściu o Hanowerczyków. U dworu niemiłe sprawiła wrażenie przemowa króla Jerzego w d. 18, gdyż demonstracya ta była nie w porę, i wyglądała jakby pogróżka ze strony Austryi, wyrzeczona przez usta króla wydziedziczonego. Dano to poznać nietylko ustnie, ale i piśmiennie wnocie do hr. Platena. Obszerne wyjaśnienie w sprawie paszportowej, dane przez bar. Beusta na interpelacyę p. Schindlera w Izbie, odpowiadało zupełnie woli dworu cesarskiego, a sama interpelacya była jakoby zamówioną, aby dać kanclerzowi sposobność oświadczenia się w tej sprawie. Mimo tego odpowiedź kanclerza nie zaspokoiła w Berlinie, jak to poznać z dzienników rządowych pruskich. Utrzymują, że bar. Werther z powodu przemówienia króla Jerzego wystosował notę reklamacyjną do tutejszego gabinetu; mogę jednak zapewnić, że poseł pruski nie udzielił tu ani żadnej noty ani depeszy, i oficyalnie nie przemawiał w imieniu swojego rządu, lecz tylko w poufny sposób wyraził obawę, iż zajście to mogłoby na nowo wyprowadzać rozbiory i uwagi, a utrudnić porozumienie się obu rządów co do sprawy paszportowej. Odwołano się pod tym względem na odpowiedź kanclerza na interpelacyę p. Schindlera. Być może, iż na tem skończy się, chociaż dzienniki berlińskie jeszcze jakiś czas mruczyć będą, aby okazać, iż rząd pruski nie przepuści niczemu, coby podawało w wątpliwość jego nabytki w Niemczech. Tymczasem dwór hanowerski przyjmując rady sobie udzielone, zamyśla porzucić okolice Wiednia skoro tylko pogoda posłuży i naprzód uda się w podróż, a potem w Czechach odwiedzi Elektora Heskiego. Może nawet król nabędzie jaki majątek w Czechach i tam zamieszka. Na przyszłą zimę król obierze sobie Pragę na mieszkanie, jeżeli nie przesiedli się zupełnie do Anglii, o czem również mówią. Wiadomo tylko, że król osobiście nie chciałby się zetknąć z królową Wiktoryą, choć bliską krewną swoją, gdyż niemiłe są dla niego sympatye pruskie na dworze angielskim, jak niemniej i to, że przestano go uważać za głowę rodziny, która po kądzieli wstąpiła na tron angielski. Przeciw pobytowi w Anglii przemawia i to, że król łatwiej w Niemczech zaspokoi swoje zamiłowanie do muzyki, która stanowi główny, jeżeli nie jedyny przedmiot zajęcia ociemniałego monarchy.

Ucichły hałasy o niepokojach w Bułgaryi i o bandach rewolucyjnych gromadzących się w Rumunii. Belgradzka ajencya dowiodła i tym razem, że puszczane przez nią niepokojące wieści, choćby drogą na Paryż, chybiają celu. Dziwnym zaś sposobem dowiaduję się, że ajencya korespondencyjna, wspierana przez ministerstwo węgierskie, dała się przedewszystkiem użyć za narzędzie do propagandy bułgarsko grecko rosyjskiej. Chciała ona bowiem sobie zjednać wzięcie, i ajenci jej otrzymali polecenie baczenia na wszelkie działania nad dolnym Dunajem. Pod wpływem tej zachęty do raportów powstały owe bandy rumuńskie, które zresztą dziś znikły zupełnie, nie, żeby gdzieś przepadły bez wieści, lecz że przestano je tworzyć — na papierze.

Paryż 20 lutego.

*L**** Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa historyczno-literackiego, p. Gregorowicz odsłonił nam jedną jeszcze piękną stronę patryotyzmu ś. p. jenerała Zamoyskiego; czytał bowiem z powierzonych sobie notat, podczas boleśnego już pasowania się ze śmiercią zebranych, uwagi jego nad koniecznością zapobieżenia psującemu się językowi polskiemu, i frasunek, który w tym względzie przekazał niejako testamentem, kolegom w Towarzystwie, dla których wielokrotnie bywał zachętą i podporą.

Przedmiot takiej wagi, godzien zastanowienia każdego myślącego Polaka, nie mógł być obojętnym dla członków Towarzystwa, przechowującego chociażby samą tradycyę tak znakomitych dostojników, jakimi byli ks. Adam Czartoryski, J. U. Niemcewicz, Mickiewicz, Sienkiewicz pierwsi jego założyciele, którzy gdyby dzisiaj żyli, pewnie z większą powagą i skutkiem, podnieśliby tę myśl i wynaleźli sposoby do zaprowadzenia reformy w piśmiennictwie, zwłaszcza dziennikarskiem, aby język nasz, ta mowa „tak strojna i ograna“, jak się wyraził Bohdan Zaleski, zachować od wpływu cudzoziemczyzny i do utraconej czystości przywrócić.

Obecnie Towarzystwo poprzestało na wybraniu z grona swojego komisyi do wypracowania projektu, a właściwiej mówiąc, odezw do uczonych krajowych Towarzystw, i w ogóle do piszących, aby wspólnemi siłami jęto się do wyplenienia chwastu zarastającego niwę naszą, i jednocześnie pomyślano nad wprowadzeniem do piśmiennictwa jednostajnej pisowni. Dziś dwie książki w jednej i tej samej drukarni wytłoczone inaczej wyglądają, bośmy o przepisach podanych przez Delegacyą Tow. Przyjaciół nauk warszawskiego zapomnieli, a pojedyńczy gramatycy, nie mają dość osobistej powagi, aby własne, choćby najbardziej usprawiedliwione, podać mogli narodowi za prawidło.

Zamoyski schodząc do grobu, cierpiał i tę boleść, jakiej doznawali skarżący się przed nim na to lekceważenie mowy ojczystej. Kilka wieków upłynęło od czasu, kiedy Górnicki pisał w swym *Dworzaninie*: „Kto barbaryzmom daje przystęp do swego pisma, już to nie inaczej, jedno jakby Polaki wyganiał z ziemie a cudzoziemców przyjmował“. Bolał Knapski nad sprzęganiem w niesforną mięszaninę polskich i łacińskich wyrazów; w ślad za nimi Jan Sniadecki, nie dość że przyganiał tej mięszaninie, ale nadto dowodził, na co się wszyscy zgodzimy: „że ćmi i szpeci mowę naszą cudzoziemszczyzna, to jest tok i sposób wyrażania myśli więcej z obcych języków a naszemu niewłaściwej, bo to najkrótsza i bita, jak on powiadał, do zguby języka droga;— przydając mu fizyonomie obce zacieramy jego własną, zaniedbujemy i osuszamy źródło prawdziwych jego bogactw i układamy gadaninę zamętu, powikłaną i do zrozumienia trudną“.

Z utratą niepodległości naszej, tego rodzaju klęska była tem więcej do przewidzenia. Komu znana jest przedmowa Onufrego Kopczyńskiego ofiarującego narodowi swą gramatykę, ten łacno pojmie, ile ów zasłużony mąż trwożyć się musiał grożącemi w bliskiej przyszłości niebezpieczeństwy dla mowy ojczystej. Brodziński nareszcie w pięknym wierszu swoim: Czcij swój język Lechów rodzie, wołał do ziomków, aby każdy z nich znał w języku obraz własny i strzegł go od uszczerbku jako jedyny po matce skarb ocalony.

Jestem przekonany, żeśmy wszyscy jednakiego zdania i jednakiej dobrej woli; byle dane było hasło, każdy z nas zaraz się ocknie i obejrzy oręż, czyli nań rdza nie padła—i w ogólności nie brak nam na dobrej ochocie. Ja pierwszy gotówem dać przykład i przekonawszy się w końcu, że pisać nie umiem, z cechu pisarskiego się wykreślę; ale nim do tego przyjdzie, jakaś mnie chętka bierze wypowiedzieć kolegom moim w dziennikarstwie, co rozumiem być istotną prawdą. My wszyscy, z małym wyjątkiem, wierni jesteśmy staremu przysłowiu: Biorę coć się nawinie i każdy idzie, gdzie go jego powołanie woła; a że pośpiech w takiej pracy bywa nieodstępnym towarzyszem, więc.... w ostatecznym wypadku, zasługujemy na żale i wyrzuty owych znakomitych pisarzy, których imiona dopiero co wspomniałem.

Trud to nie mały, wychowanym jakby w obcem gnieździe i nauczonym inaczej szczebiotać, ochronić się od używania nieswojskiego toku w wyrażaniu myśli naszych; nie mniejszy też bywa kłopot w wynalezieniu na razie właściwych wyrazów zamiast nasuwających się upornie cudzoziemskich i brzęczących koło uszu naszych. Tworzymy więc dziwaczne potwory i cudackie dziwolągi, odgadnienie ich właściwego znaczenia zostawując jak zawsze szanownym czytelnikom.

Pozwólcie mi niemniej szanowni i szanowani ode mnie korespondenci dziennikarscy odezwać się tu do was językiem pożyczonym od was: Z zaręczeniem prawdziwości, nie zapoznaję ważności dziennikarstwa odurzonego haczyczem sławy i balsamem owacyi. Zmysł prawny już to skonstatował i deputacya regnikolarna powinnaby pomyśleć dla niego o parcelach winkulowanych, choćby za wynagrodzeniem pauszalnem, albo też o emittowanych akcyach lub salinach. Te jej zachody są konieczne, aby przy rozerwaniu karnawałowem i przerwanych związkach pocztowych

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

W Paryżu najpoważniejsze sprawy zwykle streszczają się w dowcipnym żarcie: w tej formie duch wielkich i małych przodowników, duch rządów, reform i ustaw przechodzi tu do potomności. Niemcy o tem piszą tomy; Francuzi w kilku słowach rzecz charakteryzują, czem dowodzą dwóch pierworzędnych zalet umysłowych: szybkości objęcia i zdolności sprowadzenia najdłuższego wyrobu myśli, całej beczki aquavity przepędzonej przez alembik mózgowy, do jednej kropli essencyi. Przedziwną tę zdolność głowy, cenili starożytni i trafnie ją określali, mówiąc: piszę długo, bo nie mam czasu pisać krótko.

Dziwny stan Europy po ostatniej wojnie, Paryż natychmiast ujął w jedną strofkę dającą lepiej poznać położenie ogólne niż najdłuższe wywody dyplomatyczne albo załebki publicystów:

„L'Italie est faite.
„Rome contrefaite.
„L'Autriche défaite.
„La Prusse surfaite.
„La France peu satisfaite,
„Et l'Europe très imparfaite.“

Ot cała sytuacya, która od bitwy pod Sadową dotychczas trwa.

Teraz, po ważnych rozprawach nad ustawą drukową, kiedy nareszcie prawo rządowe gwałtem przeprowadzono, a nowy kodeks zaczyna rządzić francuskiem dziennikarstwem, krytyczny duch Gallicki zredagował dwanaście przykazań drukowych, zawierających całą nową ustawę. Ujęte w krótki wierszyk długie paragrafy, łatwiej pozostaną w pamięci interesowanych. Jestto *pro memoria*, które francuski dziennikarz, jak żyd na modlitwie przykazanie Mojżeszowe, w amulecie na czole wiązać powinien, kiedy siada do pisania. Kolce przykazań Ciała prawodawczego, zastąpią bolesny rzemyk którym starozakonni w czasie pacierza rękę sobie krępują. Przetłomaczyć się to nie da. Podajemy tekst:

Les commandements de la Presse.

1. *En te fondant tu verseras*
Un très-gros cautionnement.

2. *Les droits de timbre tu payeras*
Au fisc quotidiennement.

3. *Jamais tu ne censureras*
Les actes du gouvernement.

4. *Les Chambres tu respecteras*
Et les ministres mêmement.

5. *De nul citoyen ne diras*
Un mot sans son consentement.

6. *Compte rendu ne publieras*
Parallèle, ni autrement.

7. *En y manquant, tu subiras*
L'amende et l'emprisonnement.

8. *Chaque amende te mangera*
Le tiers du cautionnement.

9. *Des droits d'electeur tu seras*
Dépossédé par supplément.

10. *Le tribunal te suspendra*
Pour six mois provisoirement.

11. *Et même il te supprimera*
S'il veut, définitivement.

12. *Sauf ces réserves tu pourras*
Ecrire et parler librement.

Najgorsze przykazanie piąte: *nie będziesz mówił o bliźnim bez jego pozwolenia.* Paragraf zabraniający wglądać w życie prywatne obywateli, ubezwładnia opinią publiczną, ową potęgę moralną wolnego narodu, którą tak słusznie sławił z katedry Michał Chevalier. Skasowanie jawności pociągnie następstwa zgubne, bo wolność krytykowania publicznie czynów obywateli, trzyma Francuzów na wodzy, broni od nadużyć i powściąga wybuchy zgorszenia. Pewno nie wyrzuty sumienia, ani strach piekła powstrzymuje łotrów od szkodzenia bliźnim: jedynie bojaźń publicznej wzgardy. W takim kraju jak Francya, a mianowicie w takim mieście jak Paryż, obawa jawności jeżeli nie jedynym to najsilniejszym hamulcem złych namiętności ludzi.

Zabraniając dziennikowi cenzurować wady, piętnować występki współ-obywateli, prawodawcy odejmują mu przyczynę bytu. Dziennik powinien być szkołą wzajemnego uczenia; powinni go pisać nie tylko dziennikarze, ale wszyscy mający jakąś wiadomość pożyteczną do rozgłoszenia. Ktokolwiek umie pisać, powinien w danej chwili zostać dziennikarzem, to jest wyjawić rzecz mogącą wyjść ogółowi na pożytek. Tak dziennikarstwo pojmują Anglicy. Francuzów jawność razi... Wartoż było robić wielką rewolucyą, żeby w ośmdziesiąt lat później obawiać się wolności, nierozumieć tego, że wolność druku jest rękojmią wszelkich innych swobód, jest gwarancyą praw wszystkich.

Ale czas zejść z tego palącego pola, na którem dziś Paryż harcuje — czas spojrzeć w inną stronę — uciec w wyższe sfery, gdzie wieczna pogoda, wieczny spokój dla tych wybranych, co zdolni wybiedz z zaklętego koła ziemskiej zwady, mogą, jak w Letejskiej rzece utopić pamięć i odżyć w nieśmiertelnej harmonii. Cóż warte życie bez takiej kąpieli? cóż warte istnienie bez zdolności zapomnienia o bieżących dyssonansach?

Teraz dopiero oceniono tu jak należy Branna przedziwne fotografie *Rysunków wielkich mistrzów*, które były koroną tego działu Wystawy Powszechnej. Lepiej późno, niż nigdy—mówi przysłowie. Zresztą spóźnienie naturalne: nigdzie nie jest łatwiej przepaść jak w takiej potwornej gawiedzi wyrobów wszelakich, jaka była na polach Marsowych. Mianowicie artystyczne perełki zawsze prawie na takiej ekspozycyi znikają. Mając przystęp swobodny, obejrzymy je teraz uważnie.

Nadreńczyk Braun, z udoskonalenia w udoskonalenie dążąc, wynalazł sposób fotografowania węglowy (*au charbon*); co większa, zrozumiał on, że najszlachetniej użyje fotografii, kto ją zastosuje do reprodukcyi dzieł sztuki, a mianowicie do rozpowszechnienia rysunków mistrzowskich, które są najcenniejszem dziełem wielkich malarzy.

Nie wszyscy to zauważali — chociaż rzecz w oczy bije — że fotografia zawsze mniej więcej jest omylną, skoro ma przedstawić wyraz życia, skoro przez podobieństwo fizyczne ma oddać fizyonomią moralną osoby, charakter jej myśli, rodzaj duszy. Im więcej duchowy, czysto moralny jest wdzięk osoby, tem go fotografia niemiłosierniej karykaturuje; im życie mięsistsze, grubsze, im mocniej wyrąbane rysy — im człowiek więcej cienia rzuca, tem fotografia lepiej go pojmuje.

dziennik nie został poszkodowanym z oczywistą niekorzyścią socyalną. Będzie to tylko krok prowizoryczny, ale już samo stawiennictwo auskultantów wegetujących dotąd w pokojowości dowiedzie, iż są przytakującymi tej mojej ofercie czy też interpelacyi umotywowanej, zanim nie zabsorbuje ją egzekutywa.

Dowieść wam mogę już z pewnością, że elaborat przeszedł detaliczniej w stadyum spraw serwitutowych ekwiwalentów i pozostanie w nyży bez rekurowania. Na kontynencie popyt za pszenicą jest zawsze znaczny.

Oto i wszystko, co do waszej pertraktacyi pełnej fasyi i formalizmu przedkładam. Możeźli nam dalej przysłużać taki przekrój mowy obczyzny, chociażby był preliminowany? Nie — bo to jest gwóźdź, który z serca każdego uczciwego, choćby na papier koniecznie wyrzucić trzeba. Niech się wszyscy wezmą do dzieła, a będzie to jedyne lekarstwo tak skuteczne, jak ów płyn przywrotczy skoro już rozścieniony.

Kończę, nie moją ale filozofa Cieszkowskiego przestrogą: „Wszelkie tajniki myśli są słowu przystępne. Cokolwiek pomyślisz, bylebyś obmyślił, niechybnie wysłowisz, a czegobyś zgoła wyrazić nie umiał, bądź pewien, żeś nie zrozumiał; że się ci poczęło w przeczuciu, zaroiło w domyśle, ale do myśli jeszcze nie dojrzało".

Rzym 18 lutego

Karnawał rzymski od trzech dni już się zaczął, a dotychczas jeszcze ożywić się nie zdołał... Jest on już od dawna cieniem tylko zaledwie dawnego karnawału. Aby dać o nim wyobrażenie, dosyć rzec, iż na *Corso*, gdzie niegdyś podwójny nieprzerwany szereg pojazdów ciągnął się od placu weneckiego aż do placu Ludu, to jest w długości włoskiej mili, wczoraj i dzisiaj trzy tylko powozy krążyło. Za to natłok pieszych był wielki, ale składał się wyłącznie z znawców, z najniższej czerni przedmieść i z paru set amerykanów i anglików odzianych w białe płótno i bawiących się na sposób włoski z najsumienniejszą dokładnością i regularnością. W oknach i na balkonach widać było podobnie mnóstwo cudzoziemców. Zapewniają, że się ukazała odezwa tajnego narodowego komitetu zalecająca używać zapustnych rozrywek przez cztery ostatnie dni karnawału na znak radości, jaką ich napełnia związek księcia Humberta z księżniczką Małgorzatą Sabaudzką. Komitet dodaje, iż mogą się nawet bawić aż do wiosny, albowiem na wiosnę Napoleon żyć już nie będzie, a razem z nim runie doczesna władza papieży i lud rzymski wolność odzyska. Powiadają zatem, że skutkiem tej odezwy karnawał się ożywi cokolwiek i że bale maskowe będą pełne. Na operę *Don Karlos* Verdego, na której komitet pozwolił bywać Rzymianom, mnóstwo osób uczęszcza, i trudno dostać biletu. Przez ten czas Ojciec Święty zamierza czterdziestogodzinne nabożeństwo, i był wczoraj w kościółku zwanym *del Garavita* a należącym do Jezuitów. Zapewniają, że był dość smutny. Jakoż pomimo przeszłorocznych korzyści wojennych i objawów katolickiego ducha przyszłość nie maluje się wcale w tak ponętnych barwach jak o tem piszą francuskie dzienniki.

Krążyła przed paru dniami pogłoska, iż zawieszono za granicą werbunek do papiezkiego wojska, i że to się stało na żądanie Francyi, która przez wzgląd dla Włoch i żeby ująć sobie gabinet florencki silnie nalegała w Rzymie o wstrzymanie zaciągów. — Pogłoska ta była niedokładną: przesłano tylko komitetom werbunku we Francyi, w Belgii i w Holandyi polecenie, aby ograniczały liczbę ochotników, których wyprawiają do Rzymu, albowiem napływ ich także jest tak wielki, że przewyższa potrzeby wojska.

Podoficerowie artyleryi Zaffetti, Palanca, Dimaggio, de Mattias i Sernicoli, którzy oddani zostali pod sąd wojenny, z których dwaj podobno zasłużyli na wyrok śmierci, nie są oskarżeni o spisek celem wysadzenia w powietrze zamku Sw. Anioła, jak utrzymują powszechnie, lecz o to, iż w ciągu wymienionego czasu wprowadzili byli do twierdzy garibaldowskiego pułkownika Cacchi, który bawił pokryjomu w mieście i urządzał bunt z d. 22 wspomnionego miesiąca.

Z Carogrodu kilku biskupów grecko schizmatyckich podobno zamierza przybyć na sobór powszechny i wziąść w niem udział. Z podobnem żądaniem oświadczyli się również niektórzy członkowie anglikańskiego kościoła, na co jednak Papież przyzwoli z trudnością, jeśli się przedewszystkiem nie nawrócą na katolicką wiarę. Zakon Trapistów, który nie istniał dotąd we Włoszech, przenosi się do Rzymu, gdzie otrzymał od Ojca Swiętego klasztór i opactwo Sw. Pawła *alle Tre-Fontane* nie daleko bazyliki tegoż świętego na drodze do Ostyi. Trapiści zajmą się uprawianiem rzymskiej kampanii i będą w stanie oddać znakomite usługi rolnictwu w stronach, gdzie jest tak niezmiernie zaniedbane.

Wczorajszy dziennik urzędowy ogłosił *Monitum ad Sacerdotem Cyrinum Rinaldi* będącego naczelnikiem zniesionej świeżo przez Papieża Legacyi apostolskiej w Sycylii. Kapłan ten odmówił podobno poddać się wyrokom Stolicy apostolskiej w tym przedmiocie. Jakoż przestroga grozi mu klątwą, która prawdopodobnie w krótce ogłoszoną zostanie przeto, iż *Monitum* nosi datę 15 października.

Cesarzowa Karolina meksykańska napisała w tych dniach do Papieża list bardzo tkliwy malując mu swoje nieszczęście i prosząc, by się modlił za duszę jej ukochanego małżonka. List ten całkiem napisany ręką cesarzowej, po włosku, na papierze w czarnych ramkach, zdaje się dowodzić, iż odzyskała przytomność umysłu.

Z Węgier ofiarowano Ojcu Swiętemu wiele ludzi do wojska i pieniężnych zasiłków.

Między księciem Doria należącym, jak wiadomo, do stronnictwa liberalnego a Papieżem zaszło nieporozumienie z powodu, iż książę nie chciał wpuszczać do willi swojej wojskowych w papieskim mundurze, a zapraszając gości na uroczystość podpisania intercyzy ślubnej córki swej wychodzącej za margrabiego della Somaglia z Medyolanu i na bal dany tego samego dnia, położył za warunek, aby nikt w mundurze nie przybywał. Atoli zdaje się, iż to nieporozumienie załagodzonem zostało, a Papież darował pannie Doria książkę do nabożeństwa z kilku wierszami z pisma Sw. własną ręką nakreślonemi. Książka ta oprawna jest w grubą szczerozłotą okładkę, po środku której jaśnieje brylantowa róża.

List pasterski X. Manastyrskiego, biskupa przemyskiego, wydany z powodu encykliki papieskiej o prześladowaniu kościoła katolickiego we Włoszech i Polsce.

(Ciąg dalszy.)

Krok ten przynoszący niezrównany zaszczyt Episkopatowi francuskiemu, a oraz duch armii francuskiej do obrony Ojca Sw. wielką ochotą pałającej, wpłynęły ostatecznie na wahającego się Cesarza Francyi, iż wnet wysłał wojska swe do Rzymu. Z pomocą tychże bohaterowie papiescy rzucili się całą siłą na ogromnie wzrosłe bandy, mające na swem czele opętanego nienawiścią głośnego wodza, i odnieśli zupełne zwycięztwo nad wrogami, za któremi na wypadek udania się rewolucyi w Rzymie, wojska króla włoskiego wkroczyć miały dla zagrabienia reszty papieskich krajów i zajęcia Rzymu, dla wywrócenia tamże najstarożytniejszego i świętego tronu Papieżów Rzymskich, i dla pogrzebania pod gruzami jego świętej wolności Kościoła. Nim nas doszedł ogłoszony Wam teraz list Ojca Sw., już pierzchły bandy owych złoczyńców. Powstał Bóg i rozprószył nieprzyjacioły Namiestnika swego, i sprawił, że uciekli, którzy go nienawidzą, od oblicza jego. Zaiste! Prawica Pańska uczyniła moc! A świat katolicki brzmi okrzykami uwielbienia tej mocy wołając z Psalmistą: „Panie, Panie nasz, jakże chwalebne jest Imię Twoje! Panie Boże Zastępów, „któż podobien Tobie? Możnyś jest Panie, a prawda Twoja około Ciebie. Ty panujesz nad mocą „morską, a wzruszenie nawałności jego Ty uśmierzasz. Tyś poniżył pysznego jako zranionego, „mocą ramienia Twego rozprószyłeś nieprzyjacioły Twoje." [1])

Ale nie sądźcie Najmilsi, że niebezpieczeństwo na zawsze już minęło. Kościół katolicki na ziemi jest wojującym. Miał przeciwników od narodzenia swego, ma ich teraz i mieć będzie aż do końca wieków. Walczył, walczy i będzie walczył aż do owej godziny, w której okaże się znak Syna człowieczego na Niebie, a On z wielką mocą i majestatem zstąpi w obłokach i zasiądzie na Sąd ostateczny. Kościół katolicki przetrwał boje z okrucieństwem pogan, z fanatyzmem żydów, z przewrotnością heretyków i schizmatyków, a w nich rozszerzył się i wzrósł więcej jeszcze w siłę i potęgę, bo jak powiada Sw. Hilary (ks. o Trójcy Sw. 7 r. 4) „Kościół ma to do siebie, że zwycięża, gdy go ranią; zniewala, gdy go oskarżają; zdobywa, gdy go opuszczają."

Dziś wszystkie owe, z ciemności czasów wywlekane błędy i nauki potworne, tylekrotnie przez Kościół odpierane, pognębione i wyrokami jego potępione, przybierają tylko nowe nazwy i gromadzą się pod jedną chorągiew, którą przezwano postępem i wolnością. Kto w Pana Jezusa nie wierzy, kto się wyśmiewa z religii, kto na szyderstwo podaje przykazania Chrystusowe, kto utrzymuje zuchwale, że w jakiejkolwiek wierze można być zbawionym, ten się nazywa człowiekiem postępowym, liberalnym. Kto bezwstydnie poniżyć chce Sakrament małżeństwa do rzędu prostego kontraktu, który każdej chwili zerwać można dla dogodzenia zmysłowości cielesnej, tego zowią człowiekiem postępu. Kto Objawienie Boże stawia na równi z ludzkim rozumem, kto zaprzecza wszelkiego wpływu Boga na świat i na człowieka, i zuchwale woła, że rozum ludzki bez powagi Bożej jest jedynym sędzią prawdy i fałszu, dobra i zła, że sam sobie jest prawem, i że wystarcza przyrodzonemi władzami do zapewnienia szczęścia dla człowieka i narodów, taki uchodzi za postępowca i liberalnego. Kto zaprzecza wszelką prawdę, wszelkie prawo, wszelką władzę, wszelkie ustawy pochodzenia Boskiego, ten zyskuje imię człowieka postępowego.

Pod tem więc hasłem postępu skupiły się wszystkie stare i nowe herezye i błędy. Któż tego nie widzi, jak zwolennicy tego hasła przez różne pisma, gazety, mowy parlamentarne i przez teroryzm tak zwanej opinii publicznej, plugawią i przekręcają wszelką naukę, rozlewają na zgubę dusz jad śmiertelny, jak schlebiają rozkiełznanej swawoli najbrzydszych namiętności, jak przewracają porządek religijny i społeczny, usiłując obalić wszystkie wyobrażenia prawa, prawdy, sprawiedliwości i uczciwości?

Ale do rozszerzenia ich zgubnego działania stoi im na zawadzie Kościół katolicki, który jest kolumną i utwierdzeniem Prawdy. Cóż tedy robią, aby nie powstawał głośno przeciwko tej zarazie, aby nie karcił i nie potępiał tej bezbożności, aby wiernych nie ostrzegał przed zgubą, i nie oświecał ich w tym nawale ciemności? Oto postanowili przywołać ku pomocy przeciwko niemu starodawwne okrucieństwo pogańskie: Niewolę. Wołają więc w zapamiętałości swej, że Kościół nie jest społecznością prawdziwą, doskonałą i zupełnie wolną, i że się nie może opierać na właściwych sobie prawach niezmiennych, przekazanych sobie od boskiego założyciela; ale, że zależy od władzy świeckiej określić prawa Kościoła i oznaczyć, jak dalece tenże ich używać może. Ztąd błędne wyprowadzają wnioski, że władza świecka ma prawo wtrącać się do spraw duchownych, do karności i zarządu kościelnego, do praktyk i rozporządzeń religijnych, a nawet, że może wzbronić przełożonym i ludom wiernym znosić się dowolnie z Ojcem Sw., który z Bożego rządu Pasterzem Najwyższym całego Kościoła postanowion jest; a to w tym celu głoszą, by zerwać tę konieczną i ścisłą jedność, która z Bożego zrządzenia samego Zbawiciela naszego, ma łączyć członki mistyczne ciała Chrystusa z Jego Głową świętą.

Tej srogiej niewoli nigdzie nie doznaje Kościół katolicki, ani w Ameryce, ani w Anglii, gdzie heretycka religia panuje, ani w Turcyi, gdzie mahomedanizm jest panującym, tylko pod rządem włoskim, gdzie sami postępowi i liberalni ludzie rej wodzą, i pod rządem moskiewskim, bo tyrania tak zwanych liberałów i despotów zawsze podaje sobie rękę w prześladowaniu Kościoła katolickiego.

To też Ojciec Sw. jako Głowa powszechnego Kościoła przedstawiwszy w powyższéj Encyklice utrapienia swoje i całych Włoch, zwraca powtórnie żałośne oczy swoje i uwagę całego świata na ucisk katolików w nieszczęśliwéj Polsce, i podnosi miecz słowa swego przeciwko rządowi moskiewskiemu, oskarżając go wobec Nieba i ziemi o gwałty i krzywdy polskim katolikom wyrządzone, o najsroższe kary, którymi dręczy tych, co raczéj Bogu aniżeli świeckiéj władzy, raczéj boskim prawom Kościoła aniżeli prawom ludzkim posłusznymi się okazują. Oskarża go Ojciec Sw., że Biskupów powięził, 3 dyecezye, kapituły, seminarya i akademie duchowne poznosił, zakonne zgromadzenia, a nawet Siostry miłosierdzia, czem się także włoski rząd shańbił, porozpędzał, kościoły katolikom pozabierał, a schizmatykom wydał, szczupłą na potrzeby ludności katolickiéj liczbę kapłanów zmniejszył tak dalece, że częstokroć na kilka mil w okręgu nie masz katolickiego księdza, że dzieci z mięszanego małżeństwa spłodzone, wychowywać w religii schizmatyckiéj najostrzéj nakazał, że dla młodzieży katolickiéj schizmatyckich nauczycielów przeznaczył, unitom ruskim zamiast prawego Biskupa jakiegoś intruza jako rządcę dyecezyi narzucił, że całe gminy unickie do schizmy wlecze, że do zawiadowania duchownemi sprawami katolików jakiś zbór w Petersburgu zaprowadził wbrew ustawom boskim, według których Ojciec Sw. i Biskupi duchowne rządy nad wiernymi wykonywać mają, że na domiar złego najsurowszemi zakazami potargał węzły jedności i obcowania Biskupów i wiernych ze Stolicą Swiętą. Więzi bowiem i na Sybir wysyła każdego, ktobykolwiek bez wiedzy rządu moskiewskiego znosił się w sprawach duchownych z Rzymem. I do czegóż to ów rząd zmierza taką niewolą? Oto sam Ojciec Swięty twierdzi w powyższéj Encyklice, że to wszystko czyni dla tego, „aby w owych „ziemiach sobie podległych, religię katolicką z „gruntu wywrócić, i wiernych wyrwać z łona Ko„ścioła katolickiego i do najzgubniejszéj schizmy „przyciągnąć."

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

[1]) Ps. 88—9, 10, 11.

Wiedeń 24 lutego. Klub lewicy, zawiązany jeszcze przed kilkoma miesiącami między członkami stronnictwa liberalnego Rady państwa, postanowił na jednem z ostatnich posiedzeń, wystosować na najbliższej sesyi pełnej Rady państwa interpelacyę do kolegów swych, zasiadających w gabinecie przedlitawskim, jakie ustawy rząd myśli przedłożyć jeszcze w ciągu bieżącej kadencyi. Od odpowiedzi, jaką otrzyma, zależeć będzie dalsze postępowanie klubu lewicy przy obradach nad budżetem przedlitawskim.

— Z powodu encykliki Papieża z dnia 17go października i trzechdniowego w niej nakazanego nabożeństwa, wydał kardynał arcybiskup Rauscher list pasterski, z poleceniem ogłaszania go z wszystkich ambon. Kardynał Rauscher zastanawia się nad obecnem położeniem państwa kościelnego i jego naczelnika, i nakazuje modły za Ojca Swiętego.

— Giełda wiedeńska zatrwożyła się w niedzielę tendencyjną i bezzasadną wiadomością o przesłaniu ultimatum Turcyi ze strony Rosyi.

— W poniedziałek dnia 24 odbyło się w Wiedniu krótkie posiedzenie delegacyi węgierskiej. Prezes przekazał przesłany z delegacyi przedlitawskiej, już uchwalony budżet kancelaryi cesarskiej, wydziałowi budżetu. Koloman Tisza już był obecnym na tem posiedzeniu. Koncepista ministeryalny Aleksander Mikso (Węgier) odtąd zasiadać będzie w delegacyi jako reprezentant sądowy dla ministerstwa komunikacyi.

— Powtórzyliśmy wczoraj za *Tagblattem* doniesienie o budżecie nadzwyczajnym na karabiny odtylcowe, wedle którego minister wojny podał cenę pojedynczego karabina nowego na 35 złr., przerobionego zaś na 12 złr., podczas gdy dotyczące kontrakty z fabrykantami wykazały daleko mniejsze ceny.

Półurzędowa *Abendpost* wyjaśnia pozorną tę sprzeczność, oświadczając, iż rzeczywiście ugodzono się z fabrykantami o dostawę karabinów po 29 złr., lecz rząd przystał na warunek, aby za łoże i zamek karabina fabrykanci osobną pobierali zapłatę, co razem wynosi 35 złr. *Abendpost* dodaje nadto, że na posiedzeniu, o którem pisze *Tagblatt*, minister wojny nawet nie był obecnym.

— Skora do sprostowań dziś *Abendpost* gani się znowu z dziennikami wiedeńskiemi co do mowy ministra wojny na posiedzeniu węgierskiej podkomisyi wojennej w sprawie przeniesienia pułków do ich właściwych okręgów werbunkowych. Zdaniem sprawozdawców dziennikarskich minister wojny oświadczył się za pozostawieniem i przeniesieniem pułków do okręgów werbunkowych. *Abendpost* zapewnia, że minister wojny nie przyobiecał tego bezwzględnie i nie określił czasu przeprowadzenia tej reformy. W zupełności nie da się ona urzeczywistnić, ponieważ niektóre kraje pograniczne wymagają dyslokacyi znaczniejszych oddziałów wojskowych, aniżeli prowincye te dostarczają. Po ćwiczeniach wojskowych w jesieni rozpocznie się częściowe przesiedlenie pułków do ich okręgów werbunkowych.

— N. Pan wyjechał w niedzielę wieczór do Pesztu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lutego. Rada miejska odbędzie we czwartek 27go nadzwyczajne posiedzenie pełne, które się rozpocznie o godz. 5éj wieczór. Na porządek dzienny przypada sprawa Instytutu technicznego w Krakowie i budżet na rok bieżący.

— Dziś rano przeczytaliśmy rozlepiony następujący plakat: „W kościele OO. Dominikanów dziś 25 żadne nabożeństwo żałobne nie odprawi się".

— Wczorajszy bal artystyczno-literacki, zakończył szereg balów przeznaczonych na cele filantropijne. Jakkolwiek tego wieczora niejedna zabawa w domach prywatnych uszczupliła grono balowe, jednakże dość liczne zebrało się zgromadzenie, aby nie przepełniając sali, zabawie i tańcom z tem większem oddać się zapałem. To też tańce prowadzone precyzyjnie i wykonywane z wdziękiem, prawdziwie artystyczny przedstawiały widok i stawiały bal ten w rzędzie najświetniejszych w ciągu tegorocznych zapust odbytych. Gospodynią balu była p. Matejkowa, żona znakomitego naszego malarza, gospodarzem p. Majer prezes towarzystwa naukowego. Bal wśród nieustającéj ochoty do tańca przeciągnął się do późna.

— Doniesienie o załamaniu się ganku w domu narożnym przy ulicy Szczepańskiej od placu Szczepańskiego, było oparte na omyłce. Nic w tym domu nie zaszło podobnego.

— Losowanie popisowych urodzonych w latach 1847, 1846 i 1845, a powołanych do przyszłego poboru, odbywać się będzie w marcu. Dzień oznaczonym zostanie po ukończeniu czynności przygotowawczych.

— Z dniem 9 marca otwartą będzie w Krakowie wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiéj w domu bar. Larysza na drugiem piętrze. Trwać ona ma do pierwszych dni maja. Dyrekcya Towarzystwa postanowiła nie nabywać takich dzieł artystycznych, któreby przynajmniéj przez cztery tygodnie nie były wystawione na widok publiczny w salach Towarzystwa.

— Z powodu wzmianki w piśmie naszem z d. 22 b. m. o zawiązaniu się w Rzeszowie Towarzystwa konsumcyjnego, które się tem od krakowskiego ma różnić, że do niego każdemu wolno przystępować, otrzymujemy zawiadomienie, że jeszcze pod d. 20 grudnia r. z. Towarzystwo konsumcyjne krakowskie na zasadzie ustawy o stowarzyszeniach z d. 15 listopada 1867 zamieniło się na ogólne, tak iż każdy bezwzględnie przystąpić do niego może.

— Zawiadomiono nas, że na zapowiedziane w sobotę przedstawienie trajedyi Szajnochy *Stasio*, przeznaczone w połowie na fundacyę Szajnochy, sprzedawane będą bilety codziennie od godziny 11 do 1 po południu w kancelaryi Towarzystwa naukowego.

— Towarzystwo pszczelno-jedwabnicze i sadownicze w Krakowie, uzyskało od Namiestnictwa pozwolenie do udzielania po szkołach w dni rekreacyjne teoretycznéj i praktycznéj nauki pszczelnictwa. Do wykładów tych upoważnionym został członek Towarzystwa p. Feliks Florkiewicz, który kształcił się w słynnéj szkole pszczelnictwa Lubienieckiego. Wykłady te odbywać się będą co środa i sobota od godz. 4 do 5téj po południu; kurs trwać będzie od początku marca do końca czerwca; opłata zaś za cały kurs oznaczona jest od każdego słuchacza 1 złr. Spodziewać się przeto należy, że rodzice nie będą żałować tego małego wydatku i zachęcą dzieci swoje do nauki, która jest przyjemną i pożyteczną. Jeżeli liczba słuchaczy dostateczna się zbierze, wykład rozpocznie się w sobotę 7go marca.

— **Tarnów** 23 lutego.

(*K*) W Tarnowie dla licznego ubóstwa zajęto się gotowaniem zupy rumfordzkiéj, i począwszy od 6go lutego codziennie przeszło 300 osób pobiera po kwarcie rosołu i ³/₄ funta chleba. Naprzód Rada miejska uchwaliła na ten cel 50 złr. miesięcznie dla chrześcian i tyleż dla starozakonnych; ks. Wł. Sanguszko przeznaczył pewną ilość jęczmienia i grochu, tudzież na bal fantowy 20 złr., a ks. Sanguszkowa 50 złr. Przy tem Panny Służebniczki w zakładzie w Nowodworzu zajęły się gotowaniem jadła i spiżarnią. Dotychczas złożyli na zupę, miesięcznie: X. biskup Pukalski 10 złr., jenerałowa hr. Wallis 5 złr., X. kan. i rektor Leśniak 2 złr., X. Gwiazdoń 1 złr., X. kanonik Król 10 złr. oraz kapustę, przytem daje pannom Służebniczkom śniadanie i obiad. Na raz jeden złożyli datki: Budowniczy p. Szymeczek 30 złr., p. Stan. Szeligiewicz 10 złr., p. Jan Kochanowski z Olszyn 5 złr., X. infułat Slosarczyk 10 złr., X. scholastyk Giełdanowski 10 złr., X. Otwinowski 2 złr., X. Czopek przeor szczyrzycki 2 złr., p. Misiągiewiczowa w imieniu innéj osoby 2 złr., X. Karnowski z Olesna 6 korcy ziemniaków. Spodziewać się należy, że datki się powiększą, inaczéj bowiem z zapisów dotychczasowych nie możnaby długo zasilać ubogich.

— Pamiętnem jest każdemu otrucie się Tavory z całą rodziną w Wiedniu. Podobny wypadek strasznéj zbrodni zdarzył się w Królewcu w nocy 11go lutego. Dowódzca straży ogniowéj Schönbeck otruł siebie, żonę i pięcioro dzieci od 5 do 15 lat liczących, a pozostało tylko przy życiu najmłodsze dziecię, kilkomiesięczne niemowlę. Schönbeck zostawił listy, w których wyjaśnia, iż żona jego i dwoje starszych dzieci dobrowolnie przyjęły truciznę, a troje najmłodszego rodzeństwa nie wiedziało, że ją zażywa. Otrucie nastąpiło sinkiem potassu, którego rozpuszczone resztki znalazły się jeszcze w butelce. Powodem téj zbrodni miały być nadwerężone stosunki majątkowe. Ocalenie najmłodszego dziecka przypisać należy chyba roztargnieniu zabójcy, który ostatni zażył truciznę, jak o tem przekonywa przypisek do listu jego; że zaś miał zamiar otruć i najmłodsze dziecię, to także wykazuje się z listów jego, gdzie wymienia liczbę ofiar.

— Dnia 24 lutego przed południem się wypogodziło, i śliczna pogoda do późnéj nocy. Ciepłomierz dnia tego największe ciepło wskazywał + 3°,7 R., najmniejsze 0°,0 R. Barometr szybko spada w 8 godzinach o 2,'''81, stan jego o godzinie 6éj zrana dnia 25 lutego 328,'''08, zaś ciepłomierza + 1°,8 R. Wiatr zachodni-południowo-wschodni, przeszedł na zachodni i sprowadził drobny deszczyk.

— We środę dnia 27go lutego *Popielec*, Śgo Aleksandra biskupa.

Korespondencya Redakcyi.

Panu J. w Lisku. Doniesiony był fakt, t. j. wniosek i uchwała; gdyby każdy reklamował o ogłoszenie motywów, które go spowodowały do głosowania, możeby cały numer dziennika nie wystarczył.

Panu A. K. pod Wojniczem. Dwa razy zdawać sprawy o jednem nie można. Szczegóły mają wartość miejscową, obojętnemi są dla ogółu.

Panu W. H. Odwołanie było już zamieszczone w *Czasie* z d. 21 lutego.

Panu W. B. poczta Pilzno. Ciekawości téj nie możemy zaspokoić, bez względu na jéj pobudki. Sprzeciwia się to zasadom dziennikarstwa.

Przyjechali do Krakowa od 24 do 25 lutego.

HOTEL POLLERA: Szymon Hamburger właś. d. ze Lwowa, S. Rober kupiec z Prus, Wojciech Kamiński z Prus, Józef Michałowski właś. dóbr z Kongresówki, Karol Majewski wł. d. z Kongresówki, X. Maniecki, Julian Sypniewski właś. d. z Poznania, Karol Hoze kupiec z Berna.

HOTEL SASKI: Kazimierz Wysocki wł. d. z Ga-

Rzecz naturalna: wzrok maszyny nie może dojrzeć subtelności, które tylko artysta widzi oczyma duszy, a genialną ręką drugim wskazuje.

Niezdolna pokazać cudu duchowego życia, fotografia mistrzynią jest w przedstawianiu rzeczy nieruchomych, niekolorowych — martwych a wyrazistych. Pomniki architektoniczne, posągi, płaskorzeźby, rysunki, odtwarza z dokładnością niezrównaną! W tym dziale jest najważniejszą — bo wszystkie gałęzie architektury można skopiować odciskiem, a rysunki doskonale odtworzyć może jedynie fotografia.

Odbicia fotograficzne Brauna są drugą kreacyą za pomocą światła. Nie tylko rysunek wychodzi na jego płytach, ale i kolor papieru przyczyniający się do tworzenia półcieniów — białe krésy podnoszące kompozycyą — krésy czarne lub bistrowe, które nadają charakter dziełu.

Tym sposobem, nie tylko duch rysunku oddany tu w treści, ale zarazem materya, która służyła do wyrażenia myśli i nadania jej pozoru wypukłości.

Dokładność taka jest konieczną, skoro o rysunek chodzi. Głowa dziecięcia rysowana przez Leonarda da Vinci, z owem przedziwnem poczuciem formy, ową subtelnością i smakiem najwyższym, który znaczy wszystko, czego jego ręka dotknęła — staje się milszą, skoro na blado-zielonym papierze miękie obrysy czarne nieznacznie w tło wsiąkają. Ten właśnie kolor zielony uwydatnia czoło, pulchne policzki i usteczka jak dwie wisienki — reszta śpi w ołówkowym cieniu.

Madona narysowana a raczej *ukazana* przez Fra Bartolemeo, Madona z przeczuciem męki na licu, tuląca dziecię do łona podczas, kiedy Jan mały, pokazuje Jezusowi godło ofiary — ta Madona daleko jest piękniejsza na blado-różowym papierze: dziecię niezrównanej miękkości, prawie bez obrysu, topnieje na tej sobie podobnej barwie; mocniej narysowane inne postacie, widać wyraźniej, ale zarumienione odblaskiem mistycznej róży...

Możnaby zarzucić, że oko maszyny z nieubłaganą przenikliwością dostrzega i zbiera wiele szczegółów, o które nie proszono, jak skazy w papierze i wszystkie plamki... Ale z tego wynika całość mogąca oszukać najwprawniejsze oczy: przysiągłbyś, że to oryginał.

Mamy przed oczyma tylko dwadzieścia fotografij ze zbioru Brauna. Z nich można już ocenić przysługę, jaką odda ten fotograf artysta, przedstawiając publiczności *cztery tysiące* rysunków mistrzowskich, z których składać się ma zbiór jego.

W tych próbkach widzimy mistrzów najrozmaitszych i wszelkie maniery. Przyglądaliśmy się jak poczwarce, fotografii rysunku fresku malowanego przez Holbeina w ratuszu Bazylejskim. Jestto biesiada ludowa. Germańska pochulanka z XVI wieku w naturze, musiała być bardzo szpetna: wszystkie figury ciężkie i grubo-płaskie...

Podjąwszy z kolei drugą kartkę, naraz znaleźliśmy się wobec Michała Anioła — przejście zbyt nagłe: z karczmy do Olimpu.

Tu, wchodzisz w świat zamieszkały przez postacie naturalnej prawdy, ale nadnaturalnej piękności. Wchodzisz w sfery ideału, które nie są jednak przywidzeniem, ale państwem życia najwyższej potęgi — życia oczyszczonego z powszedniości na to, żeby godnie zamieszkało ciała zdrowe, mocne i pyszne.

Jakaż to lekcya dla artysty! jaki przedmiot podziwu dla czciciela sztuki, rysunki Michała Anioła! Zdumiewają dziewice wyniosłe, nie wzbudzające miłości, ale rodzaj kornego przestrachu; zdumiewają olbrzymie rzuty kompozycyi, które przez głowę mistrza przebiegły — jak naprzykład zmartwychwstający Chrystus gwałtownie odrzucający całuny; zachwycają rysunki przyszłych posągów pełne siły i wytworności... wszystkie mają piękności bogów, ale nie mają ich pogody... są cielesnem odbiciem wyższej, zasmuconej duszy — są zarazem boskie i wzruszone...

Andrea del Sarto w Zbiorze Brauna występuje w rozmaitych kształtach: są jego studya czerwoną kredą i całe sceny rysowane dwoma ołówkami, czarnym i białym, którymi i nieodżałowany nasz Grottgier umiał tworzyć tak przejmujące widoki. Dalej szkice Lorenzo di Credi, ucznia i przyjaciela Leonarda da Vinci; dalej, *malowana* ołówkiem przez Tyciana głowa „starca" i parę jego peizaży piórkiem, których samo naśladowanie wsławiło imię Campagnola. Dalej utwory Primatice mistrza tak bujnej wyobraźni, że wymyślił kształty i smagłości nieznane naturze.

Ale wszystko to znika przy zachwycających rysunkach Rafaela do jego fresków Farnesiny i Madon. Trudno powiedzieć co droższe, szkic czy obraz — marzenie, czy jego urzeczywistnienie? Z pod leciuchnego ołówka wychodzi ujrzana we śnie kobieta, czy bogini... może wdzięczniejszy ten szkic, który widz w duszy dokończa, niż skończone malowidło, które doskonałością go swoją obarcza... Czy to srebrnym rylcem oznaczone, czarnym ołówkiem czy rubriką oddane, postacie Rafaela od prawdy dążą do piękna. Inni mistrze często psują co poprawić chcieli; u Rafaela każda poprawka jest udoskonaleniem: wady, które sam w pierwszem natchnieniu upatrzył, więcej jeszcze nauczą w sztuce, niż jego arcydzieła.

Szkołę Holenderską przedstawiają w Zbiorze Brauna peizaże Van de Velda, zwierzęta Pottera i portrety Rembrandta. Szkołę francuską Poussin, Lessuer, Gericault i Prudhon. Hiszpańską, Murlllo. Niemieckich mistrzów najwięcej: Durer, Holbain, Cranach zapełniają dwie teki.

Nie można dosyć napatrzyć się tym skarbom. Fotografia tu jest jedynie piękna i nieomylna. Zamiast zasmucać oczy przedstawiając tyle powszedniej szpetoty schwytanej bylegdzie, na gorącym uczynku głupstwa, niech *camera obscura* poznajamia ludzkość z arcydziełami sztuki; wtedy, stanie się jednym z najpiękniejszych wynalazków tego wieku. Niech mianowicie, odtwarza mistrzowski rysunek, gdzie gieniusz w stanie czystego ducha tworzy jak Bóg, jednem słowem, i porusza się w sferze ideału.

Wyzwolone z więzienia gdzie były od wieków zamknięte, te obrazki luźne rozniosą sławę wielkich artystów w najdalsze kraje... Rzecz dziwna! Gwiazda, która opromieniała tajemnie dzieła genialne, rozpowszechnia je teraz, przenikając wejrzeniem swojem: demokratyczną promienność piękności słońce nam daje.

Ostatni utwór Aubera, trzechaktowa opera, przedstawiona w Operze Komicznej p. t. „*Un premier jour de bonheur*" ma rzeczywistą wartość. Pochwały sypane partycyi we francuskich dziennikach, są nieco przesadzone: odtrąciwszy połowę, zostanie co należy tej muzyce, która jasnością, świeżością i energią często przypomina *Fra-Diavola* i *Niemą*.

Treść sztuki zajmującą wzięto z Indyjskiej wojny zeszło-wiecznej. Oficer francuski, któremu nic się nie wiedzie na świecie, na raz wszystkie zaległe szczęścia dostaje w jednym dniu, kiedy uwolniony cudem od angielskiej kuli, zamiast śmierci, otrzymuje rękę ukochanej Angielki.

Auber napisał *trzydzieści dziewięć* oper. Wyjąwszy dwóch (*Séjour militaire* i *Testament et les Billets doux*) przedstawionych w 1813 i 1819 r. widzimy pasmo nieprzerwane powodzeń, od stycznia 1820 do 15 lutego 1868 r. Pierwszą operę Auber skomponował mając lat trzydzieści ośm. Tytuł tej sztuki: „*La Bergère châtelaine.*" Zaczął w wieku, w którym skończył Rossini. Zawsze młody, chociaż *dziewięćdziesiąt* letni, ostatnią swoją córę może śmiało postawić obok sióstr starszych, nieśmiertelnych, które wszystkie na zawsze mają wiek *Róży* zawszekwitłej.

licyi, Ludwik Myszkowski adwokat z Jarosławia, Tomasz Rogoziński z Kongresówki, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Stanisław Andrzynowicz z żoną i córką z Proszowic.

Sprawy Sądowe.

Kraków 24 lutego.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 25: Lipschütza Rafała — o kradzież; Wódki Wojciecha — o podpalenie i gwałt publiczny; Zazgary Jana i wspólnika — o kradzież; Szeląga Franciszka — o gwałt publiczny.

We środę d. 26: Juszczakownej Maryi — o porzucenie dziecka; Neugewiczowej Cecylii — o kradzież; Rotojskiego Stanisława — o kradzież; Moryca Bartłomieja — o kradzież.

We czwartek d. 27: Korytowskiego Mieczysława — o morderstwo rozbójnicze; (28 świadków, 2 biegłych w sztuce); Chrzana Tomasza — o kradzież; Zenczykowskiego Stanisława i wspólników — o oszustwo; Mirkowskiego Dominika — o kradzież.

W piątek d. 28: Salównej Anny — o dzieciobójstwo.

W sobotę d. 29: Lipniaka Adama i wspólnika — kradzież.

Wiedeń 23 lutego.

(*Otrucie hr. Choryńskiej*). Śledztwo przeciw pannie Julii Ebergenyi już ukończone zostało. Sędzia śledczy radca sądu krajowego Fischer przedłożył już akta do prokuratoryi. Rozprawie przewodniczyć będzie radca sądu krajowego Giuliani, zaś miejsce urzędu publicznego zajmie sam prokurator Schmeidl. Odstąpiono od pierwotnego zamiaru rozdawania biletów wstępnych na rozprawę, zostawiając w ten sposób publiczności możność wywalczenia sobie miejsca.

Praga 21 lutego.

(Działalność policyi w procesie o zbrodnię podrabiania banknotów.) Dnia 6 października 1867 doniósł policyi drezdeńskiej litograf Jan Naumann, iż wyczytawszy w inseratach dziennika *Dresdner Anzeiger* ogłoszenie, że poszukuje ktoś litografa, udał się na wskazane miejsce, gdzie zastał jakiegoś pana, który oświadczywszy mu najpierw, iż potrzebuje litografa do Warszawy, namawiał go następnie, aby się z nim udał do Cieplic celem podrabiania tamże papierów dziesięcioreńskowych i jednoreńskówek.

Policya saska uwiadomiła natychmiast policyę austryacką, która od razu wysłała z Pragi ajenta Jana Tausenau celem śledzenia Adolfa Patzelta, restauratora w „Mont de Ligne“ w Cieplicach, jako podejrzanego o podrabianie banknotów.

Tausenau zapoznawszy się z Patzeltem, w przeciągu pół godziny tak umiał zyskać zaufanie jego, że tenże zwierzył mu się, iż odtąd zamierza podrabiać pięcio i dziesięcioreńskowe banknoty.

Przybywszy do Cieplic d. 8 listopada, odwiedził Tausenau kilka razy Patzelta w jego mieszkaniu, i jeszcze tego samego dnia mieli się zejść celem dalszej narady w hotelu „pod Starym Ratuszem“ o god. 8 wieczór, pod Nr. 6; Tausenau o tej samej godzinie zaprosił naczelnika powiatowego Tomasza Franka i aktuaryusza policyjnego Jana Hahna, aby ci w przyległym pokoju mogli być świadkami rozmowy jego z Patzeltem. Rzeczywiście słyszeli oni jak się umawiali obadwaj o nabycie prasy i fałszowanie banknotów w Graupen lub w Chlumetz. Następnego dnia spisano protokół urzędowy z rozmowy podsłuchanej, a 10go października pojechali obadwaj do Drezna, aby kupić prasę. Ztąd 11go października udali się do Pragi, Patzelt, aby prasę przeprawić do Chlumetz, Tausenau, aby go tutaj uwięzić, co się też rzeczywiście stało. — Patzelt stoi zatem przed sądem oskarżony o zbrodnię usiłowanego podrobienia publicznych papierów skarbowych.

Najciekawszem w tej sprawie jest zeznanie ajenta policyjnego Tausenaua. Opowiada on, w jaki sposób dowiedział się w Dreznie, kto jest tym nieznajomym, u którego był Naumann, jak następnie udał się do Cieplic, gdzie nabył przekonania, że poszukiwany przebywa w Berlinie; że mając przy sobie jego rysopis chciał tamże pojechać, ale o godzinie 2 w nocy na stacyi Aussig spotkał jakiegoś podróżnego, który do rysopisu dosyć był podobnym — i że w towarzystwie jego tj. Patzelta jechał także nowo zamówiony litograf, mający przy sobie czernidło drukarskie i płytę z przygotowanemi papierami.

Prezydujący: Gdybyś Pan był obwinionego odrazu uwięził, miałbyś Pan *corpus delicti* w ręku i nie trzebaby było potem prasy kupować.

Tausenau: Mojem zdaniem nie można się tu było zadowolnić nawet kupnem prasy. Ja byłbym Patzelta aż do Chlumetz zaprowadził i byłbym dopuścił aż do podrabiania. Lecz radca policyjny sądził, że to jest nieprawnie. Postarałem się o pewną ilość papierków dziesięciocentowych, które pokazałem Patzeltowi, jako przezemnie podrobione, wskutek czego nabył dobrego o mej zręczności przekonania. Przybywszy jednak ze mną do Pragi, zaczął mi niedowierzać, gdyż służącej w hotelu kazał się o 3 godzinie rano obudzić. — Zwietrzywszy to, poleciłem młodemu „delikatnie zbudowanemu ajentowi policyjnemu“, aby przebrawszy się w suknie kobiece, śledził Patzelta. Patzelt rzeczywiście o 3ciej godzinie opuścił hotel, ale gdy przed południem sam przyszedłem, zaczął mi znów dowierzać i dał się wyprowadzić.

W kieszeni nosił on nabity pistolet, którym groził każdego zabić, ktoby go zdradził. Przedstawiłem mu więc, że oddając prasę na kolei i wsiadając do wagonu, pistolet wypalić może i namówiłem go, aby kapslę zdjął z panewki. Potem zaprowadziłem go do dworca kolei, gdzie go natychmiast policya aresztowała.

Po przesłuchaniu tego świadka zamknięto postępowanie dowodowe.

Po wymownej obronie wykazującej całą doniosłość machinacyj ze strony policyi, sąd uznał Adolfa Patzelta winnym zbrodni usiłowanego podrabiania publicznych papierów kredytowych i skazał go, ze względu na prowokacyą ze strony policyi, tylko na *ośm miesięcy* ciężkiego więzienia obostrzonego postem raz na tydzień.

Sąd poczytał Patzeltowi za winę namowę Naumanna w Dreznie, lecz stosunku między obwinionym a ajentem policyi wcale nie roztrząsał, uważając działania oskarżonego w towarzystwie ajenta policyjnego za wynik prowokacyi, a zatem karze nie podpadające.

Chociaż więc sąd prażski nie pociągnął ajenta policyi do odpowiedzialności, to z drugiej strony nie skazał także obwinionego za czynności, wywołane wskutek podżegania władzy bezpieczeństwa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Adama Zubrzyckiego o nak. zapłac. Markusowi Maschlerowi sumy weksl 2000 złr. kurator Dr. Grabczyński. — Sąd przemyski Franciszkę Leszczyńską, Benedykta Nowosielskiego i spadkobierców Piotra Topolnickiego o wydanie mu pozwu przez Klementynę Leńkiewiczową o ekstab. z dóbr Telesznica] Oszwarowa sumy 2,000 złp. i 6,000 złp. ustna rozpr. 17 marca.— Sąd w Złoczowie Piotra, Brygidę i Jędrzeja Padlewskich, Michała Wierzejskiego i Onufrego Chołodeckiego o wydaniu im pozwu przez Ferdynandę Kamieńską i Izydora Chołodeckiego o ekstab. z dóbr Kudynowce Pleśniany i Hrabuzna sum 15,400 złp., 100.000 złp., 5,000 złp. i 1,922 złp.; ust. rozpr. 30 marca.— Sąd tarnowski Adama Zubrzyckiego o nak. zapł. Markusowi Maschlerowi 2,400 złr.— Sąd w Zaleszczykach Altera Eisera o wezwaniu przez Osera Eisera w sporze z Karolem Wernickim o żądane przez ostatniego oddanie realności pod L. 205 w Zaleszczykach, tegoż Altera Eisera o ewikcyą; kur. Dr Zakrzewski.— Sąd stanisławowski Sebastyana Curtolo o nak. zapłac. Samuelowi Baczes sumy weksl. 2,500 złr., kurator Dr Eminowicz.— Sąd samborski Benziona Spitza o dozwoleniu na prośbę Riwy Zukerberg, Mali Rappaport i Chai Dwora Blech wydania sumy 1754 złr. 30 c. złożonéj w depozycie w Drohobyczy. — Notaryusz Strzelbicki wierzycieli Augusta Friedleina, zgłoszenie się do 4 marca.— Sąd krakowski Brygidę Kasznicową i Maryannę Rechowiczową o dozwol. na prośbę Floryana Sawiczewskiego o ekstabulacyi sumy 3,500 złp. z realności pod L. 494 Gm. IV w Krakowie.— Sąd w N. Sączu Ferdynanda Hoscha o nak. zapł. Mojżeszowi Weissmanowi sumy weksl. 200 złr.— Sąd lwowski Dominika i Joannę Zalewskich o wydaniu im pozwu przez Seweryna Smarzewskiego o ekstab. z folwarku Ubaldynowskie na Kleparowie prawa 3-letniéj dzierżawy; ust. rozpr. 2 marca.

Licytacye: W d. 19 marca i 16 kwietnia sprzedaż realności pod L. 40 3/4 w Kołomyi, cena wywoł. 1,027 złr. 50 cent. — W d. 6 kwietnia, 8 maja i 24 czerwca w Niepołomicach sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod L. 47 w Zabierzowie, cena wywoł. 675 złr.— W d. 5 marca wydzierżawienie na lat 6 propinacyi i młynów w kluczu Drohowyzkim (wadyum 1160 złr.— W d. 2 kwietnia sprzedaż realności pod L. 313-331 w Tarnopolu; cena wywołania 2,622 złr. 40 c. — W d. 2 marca zabezpieczenie budowli wodnych po prawym brzegu Wisłoki pod Mielcem; cena wywołania 2,928 złr. 71 cent. — W d. 27 marca, 27 kwietnia i 4 maja we Lwowie sprzedaż sumy 3,675 złr. na połowie dóbr Iwanówka zahipotekowanéj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 23 lutego.

(*K. S.*) Jeżeli przedostatni tydzień nie zbyt wesoło upłynął dla Giełdy naszej, za to w ubiegłym przedstawia ona wręcz przeciwny obraz. Mimo milczenia Ministra skarbu, mimo nietkniętej kwestyi i tak żywotnej finansów Państwa, zapanował od początku tygodnia ruch niezwykły na Giełdzie, która raz na dobrej drodze, popadła w zupełny, niczem niezachwiany a niczem nieprzerwany optymizm. Tym razem zachęta przyszła z za granicy, a natrafiwszy na grunt wdzięczny i płodny, wydała owoce, które kursa papierów, jakie w dzisiejszym sprawozdaniu zapiszemy, najlepiej nam odmalują. I ani zaprzeczyć się nie da, że zagranicą oswajają się umysły z stanem naszych finansów, i że po niejakiej przerwie wracają znowu do dawnego zamiłowania w naszych papierach skarbowych, w stosunku do ich dzisiejszego średniego kursu przynoszących nader wysoki procent. Mówimy wracają, bo przed zakończeniem wojny amerykańskiej, mało było papierów tak chętnie kupowanych jak nasze i tak chętnie branych przez kapitalistów zagranicznych. Konkurencyą zrobiły im zaś papiery amerykańskich Stanów Zjednoczonych i renta włoska, dające ich posiadaczom procent w monecie brzęczącej. Odkąd zaś amerykańska renta poszła w górę o 25%, z drugiej strony wobec opłakanego stanu finansów Włoch kurs renty dzisiejszej, aczkolwiek nizki, jeszcze zdaje się być za wysokim, nastąpił ze strony zagranicznych kapitalistów wyraźny zwrot na korzyść naszych papierów. Zaczynają oni sprzedawać, i to w znacznych partyach swoje papiery Amerykańskie i Włoskie a za to nabywać nasze. Dzieje się to szczególnie we Francyi i w południowych Niemczech, gdzie teraz nasze skarbowe papiery zaczynają znów być poszukiwane. Że ta okoliczność na kursa naszych papierów i naszej waluty pomyślnie wpływać musi, jest rzeczą zupełnie naturalną, a zarazem nader pożądaną w chwili kiedy radzi nie radzi będą musieli wezwać kapitały na pomoc. Skóro zaś nasza Giełda widzi, że mimo jawności naszego deficytu i znanych trudności pokrycia go, zewsząd pieniądze do nas wpływają, nic dziwnego, że i ona zaufania nabiera i korzysta z tak niespodzianego składu rzeczy. Gdy zaś jaki towar bywa poszukiwany, zwykle się z nim drożą; tak się też stało z naszemi papierami skarbowemi, na które przy znacznym z zewnątrz popycie, mało było u nas sprzedających; tem bardziej też podniosły się ich kursa, których podwyżka stanowi najwydatniejszy symptom ubiegłego tygodnia. Pod względem materyalnym nierównie więcej skoczyły kursa innych papierów i akcyj, ale w każdym razie głównie na całe życie giełdowe wpłynęły skarbowe wszelkiego rodzaju papiery. Porównywając ich dzisiejsze kursa z ostatniemi, przekonać się można, że na całej linii nie było ani jednego spadnięcia, weźmy najprzód zwykle pożyczkowe papiery, dawniejsze i nowsze; widzimy tu zaraz, że poszły w górę.

% Metaliki w w. a.	z 54·50	do 55·15
Pożyczka nieopodatkowana . .	z 57·95	„ 59·50
„ narodowa	z 65·80	„ 66·40
Metaliki	z 57·10	„ 58·80
zaś pożyczka w srebrze z 1864 r.	z 72·50	„ 74·50
„ „ z 1865 r.	z 79·75	„ 80·50

mimo że jak w końcu zobaczymy, srebro znacznie w ciągu tygodnia spadło.

Pożyczki loteryjne ściągnęły już od paru tygodni na siebie uwagę spekulantów; gdy zaś teraz wyłącznie były przez zagranicznych kapitalistów, i to w znacznych partyach, żądane, przytem kilka ciągnień losów z 1864 r. rychło po sobie nastąpi, a losy z 1839 r. po 18to miesięcznej pauzie w lipcu ciągnąć się będą, i za lat 9 zupełnie już będą wylosowane, poszły wszystkie tego rodzaju papiery znacznie w górę, a mianowicie:

Losy z 1864 r.	z 80·30	do 84·50
„ z 1860 r.	z 82·30	„ 86
„ z 1854 r.	z 74·75	„ 76·50
„ z 1839 r.	z 162	„ 169

Wyjątek stanowią w kategoryi papierów rządowych obligacye indemnizacyjne, które prawie wszystkie zostały bez żadnej zmiany po dawnych kursach.

Z pomiędzy akcyj Instytutów bankowych i przemysłowych, największym fluktuacyom uległy akcye kredytowe. Stanąwszy w tamtę sobotę po 188,40, skoczyły z początkiem ubiegłego tygodnia do 194, we środę spadły one na 191,90, w piątek znów były po 195, a skończyły tydzień po kursie 193,90; jako przyczynę ostatniej zmiany podają wniosek przez dyrekcyę zrobić się mający, wypłacenia akcyonaryuszom 5½ złr. superdywidendy, a odłożenia do rezerwowego funduszu 350,000 złr.; otóż giełda obiecywała sobie większą dywidendę, przeto doznany zawód przyjęła spadkiem rzeczonych akcyj. Akcye banku narodowego, które już były spadły na 707 złr., podniosły się w skutek pomyślnego dla banku i życzliwego referenta komisyi Rady państwa do 720, po której to cenie je kupowano. Akcye zakładu kredytowego ziemskiego podniosły się do 183. Banku anglo-austryackiego pozostały po dawnym kursie, zaś anglo-węgierskiego skoczyły o 3 złr. Losy kredytowe poszły w górę, pod wpływem losów rządowych z 130,75 do 132,75.

Akcye kolei żelaznych poszły przy tak dobrem usposobieniu giełdy wszystkie mniej lub więcej w górę; najznaczniej podniosły się akcye kolei południowej, mimo, że próbowano ze strony paryskiego domu bankowego obniżyć ich kurs w celu sprzedania ich później z tym większym zyskiem; rzeczone akcye stanęły po 177,50, przeto o 8 złr. wyżej niż w końcu przedostatniego tygodnia. Akcye kolei rządowej, której tygodniowy dochód w r. b. o 288,000 złr. większy niż był w tej samej porze roku zeszłego, podniosły się z 255,80 do 260,70. Akcye kolei galicyjskiej bardzo poszukiwane, poszły też w górę z 203,25 do 210. Akcye kolei czerniowickiej zostały po dawnym kursie; preciwnie nowych kolei akcye poprawiły się znacznie i były bez wyjątku bardzo poszukiwane; mianowicie poszły w górę.

Akcye kolei Arc. Karola Józefa	z 154	do 159,25
„ „ Barcz-Fünfkirchen	z 150	do 152,50
„ „ Siedmiogrodzkiej	z 137,75	do 140,75

Nieustający wywóz zboża i napływ za takowe monety, jak niemniej coraz większe prawdopodobieństwo, iż nowej emisyi biletów skarbowych nie będzie, wpłynęło pomyślnie na kurs naszej waluty; w znaczniejszym też niż dotąd stosunku spadły weksle zagraniczne i monety brzęczące, jako to:

Wekle na Londyn	z 117,10	na	116,55.
„ na Paryż	46,85	na	46,20.
Napoleondory . . .	9,44	na	9,34.
Srebro	115,75	na	114,75.

Gdańsk 22 lutego. Przez większą część tygodnia mieliśmy powietrze łagodne i tylko nocami małe przymrozki; od dwóch dni jednakże pogoda się zmieniła, jest zimniej i śnieg często pada.

W Anglii zeszłotygodniowe osłabienie cen pszenicy, nie spowodowało jak zwykle większego ciśnienia się do sprzedaży; przeciwnie dowozy ziarna krajowego tak się zmniejszyły, że zaraz w pierwszych dniach, dla pokrycia potrzeb bieżących, partye na targach będące o 1 szyling na kwarterze drożej płacić musiano. Pszenica zagraniczna także o 1 szyling na kwarterze była droższą i przy dobrym odbycie w następnych dniach miała tendencyą do dalszego wzmocnienia się w cenie, a lubo liczne ładunki do Londynu i Liverpoolu z Ameryki przybyły, ceny się nie zachwiały, bo ładunki te były oczekiwane i wpływ ich na targi już w zeszłym tygodniu eskomptowany.

We Francyi podwyżka była powszechną o 50 cent. do 1 fr. na 12 kilogramach. Okolica Paryża i cała północna Francya poszły za tym popędem. W południowej, środkowej i zachodniej Francyi, dziś mniej dbają o cenę niż o to, aby mieć dostatek zboża. Marsylia otrzymała 18go b. m. około 100,000 hektolitrów, ceny jednakże się nie zachwiały i pokup pozostał ożywiony.

Żyto i jęczmień więcej żądane przy podnoszących się cenach. Owies prawie bez zmiany.

Na naszym placu w początku tygodnia ceny pszenicy nieco się wzmocniły, lecz przez to w następnych dniach chęć do kupna się zmniejszyła i pomimo dość pomyślnych depesz zagranicznych, ceny się zachwiały. W piątek notowano nowe podwyższenie na towar wyborowy tak, że ceny dzisiejsze są o 5 do 7½ złr. wyższe od cen zeszłej soboty.

Ceny żyta w poniedziałek podniosły się o 10 guld. na łaszcie i przy małych fluktuacyach utrzymały się do końca tygodnia.

Jęczmień wyborowy żądany. Groch trudniejszy ma odbyt i 3 do 6 guld.

W przeciągu tygodnia, sprzedano pszenicy łasztów 650, żyta 150, jęczmienia 10, owsa 20, grochu 50.

Płacono za łaszt wagi hol.			guld. prus.
Pszenicy białej	123 — 12 6/7 —		740—820
„ szklistej	— — 131 —		— —840
„ wysoko pstrej	123 — 129 —		770—820
„ ordynarnej	114 — 115 —		660—670
żyta . . .	— — — —		540—600
jęczmienia . .	— — — —		390—430
owsa	— — — —		270—300
grochu . . .	— — — —		420—540
rzepiku . . .	— — — —		— — —

	wagi korzec polski	złp. gr.	złp. gr.
pszenicy . .	231—237 —	65 23	72 26
„ . . .	— —247 —	— —	74 17
„ . . .	231—243 —	68 17	72 26
„ . .	215—217 —	58 20	59 16
żyta . . .	— — — —	48 —	53 10
jęczmienia. .	— — — —	34 20	38 6
owsa . . .	— — — —	24 —	26 20
grochu . . .	— — — —	37 10	48 —
rzepiku . .	— — — —	— —	— —

Kursa zamian: Londyn 6·24 3/8. Hamburg 151½. Amsterdam 143 5/8. Warszawa 84¾.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 lutego. *Monitor wieczorny* donosi, że prezes Ciała prowodawczego Schneider, którego stan wzniecał w piątek obawy, ma się lepiej; można się spodziewać rychłego jego wyzdrowienia. Cesarstwo dowiadywali się o jego zdrowie.

Wiedeń 24 lutego.

‡ Jak wam już doniosłem, skończyła właśnie podkomisya wojenna wydziału budżetowego obrady nad budżetem rozchodów zwyczajnych na armię, i powzięła uchwałę tej samej prawie, co delegacya przedlitawska, osnowy. Od soboty wydział węgierski obraduje nad budżetem nadzwyczajnych rozchodów wojskowych. Zanim przystąpiono do pozycyj poszczególnych, zasięgnięto wiadomości co do pokrycia tego nadzwyczajnego budżetu. August Trefort dotknął tej kwestyi w imieniu stronnictwa Deaka, gdy przeciwnie członkowie lewicy bardzo słusznie wykazali, że staranie się o pokrycie budżetu jest rzeczą obu reprezentacyj krajowych, i że delegacya przekracza zakres działania swego, zajmując się kwestyą pokrycia rozchodów. Mimo tej opozycyi zażądał p. Trefort wykazu pisemnego i otrzymał takowy od ministra skarbu. Wedle wykazu, dosyć jest pokrycia w gotowiznie, bonach florenckich, pożyczce wolnej od podatku, w obligacyach salinarnych, obligacyach wiedeńskich, listach zastawnych itd., razem 48,724.617 złr. Sumy te obciążone są tylko 9,255.944 złr. Prócz tego znachodzą się także kupony płatne, jeszcze nie wypłacone, w ilości 20,782.187 złr. Ostatnia suma, jak wiadomo z doświadczenia, nie wymaga znacznej gotowizny, albowiem nie od razu wypłacaną bywa; żądane zatem rozchody nadzwyczajne w ilości 31 milionów można uważać za pokryte. Zresztą, kasa wspólnego ministerstwa rozporządza jeszcze około 100 milionami, lecz nie ma ich jeszcze pod ręką. O poszczególnych pozycyach ściśle obradowano, lecz żadna dotychczas nie stanęła uchwała.

Dziś delegacya węgierska odbyła także posiedzenie pełne. Ze strony prezydyum delegacyi przedlitawskiej nadeszło pismo, które w myśl § 30 ustawy o delegacyach uwiadamia Węgrów o uchwale delegacyi przedlitawskiej co do budżetu kancelaryi cesarskiej i ministerstwa spraw zagranicznych. Na wniosek Augusta Treforta odesłano uchwałę wspomnioną do wydziału budżetowego, celem porównania jej z uchwałami własnemi. Po zamknięciu posiedzenia pełnego, zebrał się znowu wydział budżetowy i przyjął w zupełności sprawozdanie podkomisyi skarbowej.

Gołos najzupełniéj zaprzecza pogłoskom o przywróceniu jakiej takiej autonomii Kongresówce, owszem utrzymuje, że Królestwo Polskie wcielonem będzie zupełnie do Rosyi pod nazwą kraju Nadwiślańskiego, a Warszawa zejść musi do roli miasta gubernialnego, aby ją pozbawić cechy stolicy i ogniska szlachty polskiej. *Gołos* wprawdzie nie jest urzędowym, ale wskazuje on, jakie są zamiary stronnictwa najdalej posuniętego.

Mimo zaprzeczeń dzienników rosyjskich o gromadzeniu wojska na granicy besarabsko-multańskiej, piszą z Paryża do *Gaz. Augsburskiej*, że w skutek protestacyi rządów austryackiego, francuskiego i angielskiego, bandy rumuńskie rozpierzchły się. Rozpuszczenie tych band było dla Rosyi pozorem usprawiedliwiającym obsadzenie granic, gdyż pełnomocnik rosyjski w Paryżu zapytany przez margr. Moustiera o powody tego gromadzenia wojsk, odpowiedział, że Rosya obawia się, aby rozpierzchłe bandy nie przedzierały się na jej territorium. Tak więc sam rząd rosyjski przyznaje, że bandy istnieją lub istniały, a tylko ze strony pruskiej zaprzeczają temu faktowi. *Gaz. kolońska* wymyśliła zaś, że Porta chcąc osłonić formowanie legii polskiej pod wodzą Langiewicza w Bułgaryi, obwiniła rząd rumuński przed mocarstwami, że tenże organizuje bandy rozbójnicze.

Constitutionnel utrzymuje, że bandy rumuńskie przekroczyły Dunaj i weszły już do Bułgaryi. Prawdopodobnie małe te oddziały rozpierzchły się nie w Wołoszczyznie, lecz w Bułgaryi, gdzie łatwo znajdą schronienie do danej chwili. *Constitutionnel* wymienia nawet przywódźców band. Filip Toti przeznaczony przez komitet w Bukareszcie na dowódzcę powstania bułgarskiego, opuścił Dżjurdżewo, zostawiwszy tam garstkę ludzi, i rozporządziwszy innemi bandami w Zimnicy, Kalaraszu, Oltenicy i Ibraile, w pierwszych dniach lutego wyjechał z Ibraiły do Sabina, i odbył przegląd band w tej okolicy. Pod Bogotą niedaleko Kalaraszu, banda dowodzona przez niejakiego Iwana, przeprawiła się już przez Dunaj. Iwan, ma to być oficer grecki nazwiskiem Klaponiaki. Banda ta wysiadła na brzegu bułgarskim między Silistryą a Turtukajem. Inna garstka ludzi z Turno Mergurello przeprawiła się pod Gredunem, kilka mil na zachód od Nikopoli. Komitet mianował także dowódzcami Delkowa i Stołkowa. Z nimi złączą się Panajotti, bawiący w Belgradzie, i Elia dowódzca rozbójników w Bułgaryi.

Nie posyła już Rosya ks. Menszykowa do Stambułu, ale niemniej natarczywie występuje tam, jak świadczy o tem doniesienie, iż dowódzca eskadry rosyjskiej na wodach greckich zażądał od Porty wyjaśnień, co znaczą doniesienia dzienników stambulskich *La Turquie* i *Levant-Herald* o wspieraniu przez eskadrę rosyjską powstania na Kandyi? Mimo, że raport admirała tureckiego o ściganiu statku rosyjskiego, który wysadził na brzegi Kandyi żywność i amunicyę, wyraźnie wskazywał, że Rosya wspiera powstanie, wszelako Porta upomniała rzeczone dwa dzienniki, niemające, a przynajmniej drugi, cechy nawet półurzędowej.

Dotychczas tylko pogłoski krążą o zamiarze księcia Karola ogłoszenia się niepodległym panującym w Rumunii; ale pogłoski te nie są na wiatr puszczane, lecz poprzedzają rzeczywisty zamiar i chcą opinię publiczną usposobić i przygotować. Jeżeli Porta przystanie, wtedy niewątpliwie nie będzie żadnych w tej mierze stawianych trudności ze strony państw opiekuńczych; jeśli zaś nie przystanie, wtedy zaczną się pogróżki a następnie ruchy nieprzyjacielskie i zagrożenie powstaniem Bułgaryi. Gabinet pruski wda się wtedy z tytułu pokrewieństwa księcia Karola i zechce pośredniczyć. Zapewne rola jego w tej sprawie będzie taka, że od zezwolenia Austryi i Francyi uczyni gabinet pruski zawisłem swoje zbliżenie się w kwestyi wschodniej do Rosyi i popieranie jej zamysłów. Rząd rosyjski sprzyja niewątpliwie temu krokowi księcia Karola, gdyż po za nim stoi również uznanie niepodległości Serbii i Czarnogóry.

Sprawa o toast króla Hanowerskiego bardzo przypada na rękę rządowi pruskiemu, przynajmniej wieść krąży, że rząd ten znajdzie w tym toaście powód do wstrzymania królowi Jerzemu wypłaty procentów od przeznaczonego mu wynagrodzenia. Złośliwi posądzają nawet rząd pruski o tajne kroki na dworze w Hietzing, aby spowodować króla Jerzego do skompromitowania się wobec Prus. Król ma wyjechać do Anglii.

Parowcem przywiezione wiadomości z Nowego Jorku z d. 13 bm. mówią, że w senacie wniesiono bil względem przyznania krajowi Alabama prawa wysyłania bezzwłocznie reprezentantów do kongresu. Prezydent utworzył w Washingtonie nowy departament sztabu jlnego, którego przewodnictwo powierzył jenerałowi Shermanowi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 25 lutego. Na poniedziałkowem posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi węgierskiej zatwierdzono w całej zupełności sprawozdanie sekcyi finansowej. Sekcya militarna uchwaliła tytułem nadzwyczajnych wydatków na wojsko krajowe 27,616,762 złr., a 1,269,238 złr. zostało obciętych.

Peszt 25 lutego. N. Pan ukazał się na balu obywatelskim o godz. 10¼ wieczór i powitany został z zapałem.

Paryż 24 lutego wieczór. *La France* mówi w dzisiejszym wieczornym numerze, że rząd rumuński wysłał Kantakuzena do Petersburga, aby uzyskać ze strony Rosyi pozwolenie na ogłoszenie niepodległości Rumunii. *La France* donosi, że sprawa o pasporta hanowerskie jest zakończoną. Prusy okazały się być zaspokojone oświadczeniem bar. Beusta w delegacyi Rady państwa złożonem.

Kursa. Wiedeń 25 lutego. godzina 2 po połud. Metaliki 59·20. — Pożyczka narodowa 66·60.— Losy z roku 1860 85·50.— Akcye banku 718.— Akcye kred. 191·70. Londyn 116·45. — Srebro 114·25.— Dukat 5·58.

Paryż 24 lutego wieczór. Renta 69·40.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 25 lutego		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	70¼	68¾
Banknoty pol. 100 złr.	418	410
Ruble ros. za 100 rsr.	163	159
Talary prs. za 100 tal.	173½	169½
Bankn. pr. za 150 złr.	88½	87
Srebro nowe austr. .	116	114
Dukat ważny . . .	5 65	5 50
Napoleon d'or . . .	9 45	9 25
Półimperyały rosyjs.	9 75	9 55
Listy galic. nowe z k.	79½	78
„ „ stare „	83½	82
Oblig. indem. „	67¾	66¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	211	206
„ L. Cz. z całą wpł.	181	176
Listy banku hipot.	89	88
Wiedeń 24 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	55 10	55 —
„ Pożyczka narod.	66 90	66 80
„ Metaliki na m. k.	59 60	59 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 —	87 50
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	71 50	71 —
„ „ chor. i b.	71 50	70 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 90	65 60
„ „ bukow.	66 —	65 50
„ „ „ siedmg.	66 75	66 25
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	91 80	95 60
4% Galicyjskie . .	78 50	78 —
5½% Węgiersk. los.	92 —	91 75
5% Boden Cr. austr.	100 50	100 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	170 —	169 50
„ „ „ 1854	76 —	75 50
„ „ „ 1860	83 30	83 10
„ „ „ 1864	81 40	81 20
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	132 75	132 50
„ żegl. par. na D.	94 —	93 —
„ Ks. Esterhazy	— —	130 —
„ Księcia Salm.	32 25	31 75
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary . .	28 —	27 —
„ hr. St. Genois	25 75	24 75
„ miasta Budy	27 —	26 75
„ ks. Windischg.	18 75	18 25
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	15 —
„ Rudolfa . . .	15 —	14 50

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	716 —	714 —
Zakładu kredytow.	191 10	191 —
Żeglugi par. na Dunaju	494 —	493 —
Kolei półn. Ferdynan.	1765	1760
„ rządowej fr.-a.	259 10	259 —
„ zachodniej c. El.	143 50	143
„ Pardubickiej .	139 50	139 25
„ południowej .	175 40	175 20
„ Galicyjskiej .	208 —	207 75
„ Czerniow. . .	179 75	179 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	86 50	86
„ (Emis. 1862) „ „ „	84 50	84 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	123 50	123 —
„ „ „ Emis 1867 „	117 —	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 —
„ Bony 6% 1875-1876.	208 50	208 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 25	87 75
„ w sreb. 5% „ „	103 —	102 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	76 —	75 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	89 —	88 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	94 25	93 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 25	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	84 —	83 50
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	88 25	87 75
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	98 —	96 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 59	5 58
Złoto *al marco* . .	5 59	5 58
Napoleondory . . .	9 37	9 36
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory (niemieckie)	9 60	9 50
Suweryny angielskie	11 75	11 70
Imperyały rosyjskie	9 65	9 60
Srebro	115 —	114 75
Srebro, kupony . .	115 —	114 75
Talary związkowe .	1 72½	1 71½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 72¼	1 71¾
Lwów 21 stycznia.		
Dukat holenderski .	—	—
„ cesarski . . .	5 60	5 57
Półimperyał rosyjski	9 68	9 60
Rubel srebr. rosyjski	1 82	1 80
„ pap. „	1 62	1 61
Talar pruski	1 72	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	78 60	78 20
„ „ m. k.	82 40	82 10
Listy zast. banku hip.	— —	88 —
Obligi indem. b. kup.	65 40	65 12
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	208 50	207 50
„ „ lwow.-czer.	179 50	178 50
Akcye banku hip. gal.	74 50	74 —
Warsz. 22 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	81 33	80 83
„ „ 2 ser. „	70 33	70 —
„ kupon „	— —	— 66⅔
Listy likwidac. „	61 10	60 75
kupon „	— —	— 91⅓
Pożyczka r. 1865 „	118 75	118 —
„ r. 1866 „	118 50	118 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	55 50	55 —
„ warsz. teresp. „	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.49 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

TEATR POLSKI
w KRAKOWIE.

Przedstawią Amatorowie
na Zupę rumfordzką
d. 27 Lutego w Czwartek:

Sprzedaż na korzyść ubogich (Venta).
Komedyę w 1 akcie, z francuskiego.

„Nie mów hop, aż nie przeskoczysz.“
Przysłowie dramatyczne w 1 akcie.

PRZEKĄSKĘ.
Komedyę w 1 akcie.

Cena miejsc:

Loże i wszystkie miejsca numerowane po cenach podwójnych.— Inne miejsca po cenach zwyczajnych.

Biletów dostać można w Księgarni pana ***Friedleina***. (441)

Początek o godzinie 7ej.

Konkurs.

L. 684.

Na posadę dyrektora budownictwa miejskiego z płacą roczną 2.000 *złr.* i z dodatkiem na pomieszkanie w ilości 500 *złr.* w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 20 marca b. r.

To miejsce nadanem będzie naprzód prowizorycznie; lecz po roku, jeśli zamianowany dyrektor w tym czasie uczyni zadość obowiązkom swego stanowiska, nastąpi stabilizacya posady, i natenczas policzone mu będą w służbę tutejszą wszystkie lata poprzedniej c. k. rządowej lub innej służby czy to publicznej czy prywatnej, w której nabył prawa do emerytury; a co do wymiaru pensyi wysłużonej jako też zaopatrzenia dla familii wejdą w danym razie w zastosowanie przepisy wydane w tym przedmiocie dla c. k. urzędników rządowych

Ubiegający się o tę posadę zechcą w terminie wyż oznaczonym zanieść podania swe w drodze władzy przełożonej, lub jeźli nie zostają w związku służby, na ręce zwierzchności miejscowej, do prezydyum Magistratu miasta Lwowa, i załączyć dowody: co do miejsca urodzenia, wieku, religii, odbytych nauk technicznych, specyalnego teoretycznego i praktycznego uzdatnienia we wszystkich trzech gałęziach budownictwa, mianowicie w architekturze, konstrukcyi drug i mostów i w budownictwie wodnem, niemniej dotychczasowej służby lub samoistnego zatrudnienia i robót wykonanych w jakimkolwiek zawodzie technicznym, nakoniec dokładnej znajomości języków krajowych, szczególnie polskiego, tudzież niemieckiego.

Od Prezydyum Magistratu stoł. miasta.

Lwów dnia 7 lutego 1868. (356-2-3)T

Godne uwagi!

Od dawna cierpiałem na okropny kaszel, połączony z wielką chrypką. Po użyciu 2ch pudełek **Pastylek ze styryjskich ziół alpejskich***), które mi były zalecane, zniknęło moje straszne cierpienie: poczuwam się więc do obowiązku, każdemu cierpiącemu ten tak skuteczny środek zalecić.

Grac w Styczniu 1868.
Antoni Sbona,
76-letni pensyonow. Dziekan parafialny.

*) Cena jednego pudełka 50 cent. — Do nabycia w Krakowie w aptece „pod Barankiem“ p. Wiktora Redyka, p. Brunona Miczyńskiego apt. i p. Koya,— we Lwowie u p. L. Ruckera apt.— w Białej u p. Józefa Knausa. (348-1.2)

W Krasiczynie

stanowić będą od 1go Marca r. b:

1) Ogier **„Apennine,“** pełnej krwi angielskiej, po „Weatherbit“ od „Rosati,“ po *złr.* 30 w. a. od klaczy.
2) Ogier **„Banko,“** pochodzenia arabskiego, ze „Sławuty“ po „Abuheil,“ oryginalnym arabie, po 20 *złr.* w. a. od klaczy.

Nadto od każdej klaczy płaci się *złr.* 2 w. a. dla stajni. — Owies i siano po cenach targowych:

Tamże są do sprzedania **Buhajki** rasy „Ayrshire“ w różnym wieku. (357-1-3)T

Zgłosić się do Zarządu dóbr w Krasiczynie, poczta Przemyśl.

Z Zarządu dóbr w Krasiczynie.

Dnia 20 Lutego 1868.

Wyzina krymska,

mało solona,
nadeszła do Handlu
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE.

Również w tymże Handlu dostać można **Sztokfiszu** suchego i moczonego, różnych **Marynat, Rybek** wędzonych, **Śledzi** opiekano-marynowanych, **Kawioru** i t. p, które po cenie umiarkowanej sprzedają się. (358-1-)T

Robotników

kilku set mężkich i żeńskich, opatrzonych w paszporta do Rosyi, 4 mile od granicy, znajdzie zaraz umieszczenie do robót folwarcznych znacznego Skarbu. Mieszkańcy Nadwisla i Sanu, dotknięci tegorocznym wylewem, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia — których niżej 20 robotników jednej gminy nie uwzględnia się — przyjmuje (315--3))

Kantor ***L. Sroczyńskiego***
w Krakowie, Rynek główny Nr. 36.

Cierpiącym na epilepsyę (Padaczkę) i inne kurcze, udziela rad w domu własnym p. ***Coerbera*** w Berlinie, Ritterstrasse Nr. 16. Po południu od 5ej do 6ej godziny.— Zamiejscowym listownie.

Dr Stubenrauch,
„Königl. Hofarzt, Berlin, Charlottenstrasse Nro 13“
(293-3-4)T

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy. **Cena flaszeczki 50 cent.**

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi.* (133-4-12)

Do młyna amerykańskiego w Kr. Polskiem, 4 mile od granicy austr., potrzebny jest **Młynarz** Dyrektor (Obermüller), obznajomiony doskonale w swoim zawodzie, a któremu przy padnie także dozór nad Piłą mechaniczną. Ktoby taką posadę chciał osiągnąć, a mógł się wykazać świadectwami na dowód, że posiada swoją sztukę doskonale, niech się zgłosi pod L. 298/467 IV na ulicę Św. Jana do gospodarza, gdzie bliższą otrzyma informacyę. (384-2-3)T

NASIONA
Buraków pastewnych,

tak zwanych **Buraków Polla**— który to gatunek Cenniki zagraniczne po bardzo wysokich cenach notują— z produkcyi wsi **Węgrzynowic**, od lat 20 w kraju w tym przedmiocie uznanej, sprzedaje się w Handlu pana ***J. Feik,*** przy ulicy Floryańskiej pod L. 330, korzec po 20 *złr.* — niżej ćwierci funt wagi wied. po 40 cent.

Także:

Nasiona najcelniejszych gatunków **Kapusty** głowiastej, jako to Greckiej cetnarowej — Cesarskiej (z wysokiemi głowami) — i Brunszwickiej (w niebieskie żyły) po 20 centów łut w. c. — Tudzież wszelkie Nasiona jarzynne.

W tym Handlu oprócz tego dostać można Nasion **Koniczyny czerwonej, białej** i nowego gatunku **Koniczyny żółtej** (medicago lupullina), zwyczajnych, po cenach targowych, a żółtej nasienie w łuskach po 20 złr. korzec.

Listy przyjmują się frankowane.— Ekspedycyę zaręcza się natychmiastową. — Wypłatę przyjmuje się za pobraniem pocztowem (Post-Nachnahme). (312-3-6)T

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Pigułki te, niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju *rzeżączkom* łączą w sobie esencyę Matiko i balsam Kopajwy, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni Kopajwy i nie sprawiają odbijania się; dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, niż przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.* (17-6-14)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptekach pp. *Elsnera* i *Mankiewicza*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera*.

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy Dostać można w Paryżu na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza (26-8-)T

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści,

PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (13-12-24)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; pp. *Elsnera* i *Mankiewicza* w Poznaniu; p. *Szaittera*, ap. w Rzeszowie.

10.000 sztuk doborowych drzewek owocowych. (369-2-4)T

4.000 jest sztuk najpiękniejszych Niemodźwiękli (Gloxynij) do sprzedania w Zakładzie ogrodniczym ***Edmunda Stolza*** w Krakowie, ulica Bernardyńska Nr. 14.

Tenże przyjmuje obstalunki na Bukiety po cenie od 1 złr. do 50 złr.

Oraz zaleca swój **zbiór Nasion** jarzynnych, jako też kwiatowych.

W tymże Zakładzie jest wakans na **6ciu uczni.** — Interesowani zechcą się listownie z wyżej podpisanym porozumieć.

Ogród

kwiatowo-owocowo-warzywny wraz z odpowiednim lokalem przy ulicy Wielopole Nr. 66; również,

Szynk

z zabudowaniami pod Nr. 65 od 1 Kwietnia b. r. do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość: Krzysztofory I piętro drzwi N. 21. (224--3-)T

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY.

Odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomości, iż dla dogodności gmin, korporacyj i zakładów chcących lokować kapitały w listach hipotecznych c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, Listy takowe na rzecz wspomnionych osób winkulowane być mogą a Bank hipoteczny zarządził, by wypłata kuponów od winkulowanych listów, hipotecznych nastąpiła nietylko w kasie głównej we Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach powiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotecznych. (156--10)T

Hambursko - amerykan. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj zmienione **dnie odjazdowe** bezpośredniéj żeglugi parowéj pocztowéj między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

w skutek zawartéj **konwencyi pocztowéj** ze Związkiem niemieckim północnym i Zjednoczonemi Stanami odchodzić będą parowe statki zamiast w Sobotę jak dotąd, w każdą **środę z rana** z **Hamburga** dotykające Southamptonu.

	z Hamburga:			z Southampton		
Germania	we **Środę**	4 Marca	z rana	w **Piątek**	6 Marca	w południe
Allemania	dto	11 Marca		dto	13 Marca	
Cimbria	dto	18 Marca		dto	20 Marca	
Saxonia	dto	25 Marca		dto	27 Marca	
Hammonia	dto	1 Kwietnia		dto	3 Kwietnia	
Teutonia	dto	8 Kwietnia		dto	10 Kwietnia	
Holsatia (w budowie).				**Westphalia** (w budowie)		

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **50** tal.
Cena przewozu towarów: L. 2. od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (35-6
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych 4 sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff.“

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geisshofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Belgijski
Tłuszcz do wozów

z roślinnych tłustych pierwiastków, najodpowiedniejsze na osie żelazne i drewniane. Cetnar wiedeński 10 *złr.* Do nabycia u

Filipa Steina
w WIEDNIU,
Leopoldstadt, Lilienbrunngasse, 15.
(324-3-6)T

Maszyny nieustanne
PP. HERMAN-LACHAPELLE i CH. GLOWER
144, Faubourg Poissonnière w Paryżu,
do wyrabiania
NAPOI GAZOWYCH.

Wody sodowej i wszelkich wód mineralnych i medycznych według przepisu, limonady, wszelkich napoi słodzonych, aromatyzowanych i alkoholicznych win musujących. Świeże piwo przerabiają na musujące jak stare, ulepszając takowe w smaku i gatunku. W ogóle służą te maszyny do wyrabiania wszelkich napoi gazowych. Szczególne przyrządy do ustawienia tych maszyn nie są wcale potrzebne. Każda osoba bez wykształcenia specyalnego może się zająć fabrykacyą. Daje Rękojmią. Maszyny te są jedyne zadosyć czyniące przepisom Rad hygienicznych i zdrowia publicznego, jedyne, które odpowiadają potrzebom exploatacyi przemysłowej.

Osoby których zamiarem jest zajmować się tym zyskownym przemysłem, powinny zaopatrzyć się w PODRĘCZNIK fabrykanta NAPOI GAZOWYCH, wspaniałe dzieło ozdobione 80ciu tablicami rycin i wydane nakładem konstruktorów powyższych maszyn. Przesyła się to dzieło za opłatą 5ciu franków.

(Posyłka bezpłatna prospektów na żądanie.)

Ajencya w Peszcie u PP. *Geiltner i Rausch*, Hochstrasse N. 2, w Wiedniu, Tuchlauben 25. (283-3 12 T)

COGNAC i ARAK
HERBATĘ i RUM,

sprzedaje londyński Dom handlowy
G. H. i J. F. Wulff
przez **A. M. MANDL w Bernie,**
po tych samych cenach jak w londyńskich składach. — Familijna Herbata od 1·40 do 4 złr. za funt wied.

Mięszaniny herbaciane i Herbatę Mandarynów od 2 do 5 złr. za ft. w.

Południowo-amerykański Rum, za mass z flaszką 1 złr.
dto dto za wiadro 36 złr.
Stary Jamaj.-Rum, mass od 1.50 do 3.
dto wiadro o 10 procent taniej.

Cenniki rozsyłają się opłacone, każde polecenie za pobraniem należytości pocztą, szybko i rzetelnie się wypełnia.

(144-6-10)T

Okruchy z Herbaty 1 złr. za fnt.

Z zaręczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarskie, królewskie i książęce dwory!
Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale.

Dr L. BÉRINGUIERA
SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessence d'Eau de Cologne).
Oryg. flaszeczka złr. 1·25.
Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta
Mydło ziołowe,
do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr.

Dra Béringuiera
Roślinny środek
do farbowania włosów,
(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)
Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieskodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,
nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. W oryginaln. paczkach po 50 c.

Dra BÉRINGUIERA
Roślinny środek do farbowania włosów,
w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,
w 1/1 i 1/2 paczkach; po 70 i 35 cent
Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne Mydło oliwne,
jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.
Paczka oryginalna 35 centów.

Kr. prus. Fizyka obwod.
Dra Kocha
Cukierki ziołowe
są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.* Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 cent. w. a.

Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,
z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków wonnych na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,
na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają
pod zaręczeniem tożsamości
wyłącznie tylko następujące firmy:
w KRAKOWIE jedynie p. ***Józ. Bartl,***
następnie:
w Białej p. Leopold Schwanzer, — w Borszczowie p. A. Niemczewski i Sp. — w Brodach p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński ap. — w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, — w Buczaczu p. St. Kercel, — w Bochni p. Paweł Niedzielski,—w Czerniowcach pp. Ig. Schnirch i Józef Różański,— w Drohobyczy p. J. Rosenheim, — w Gorlicach p. Walery Rogawski ap. w Gródku p. Tomaszewski apt. — w Grybowie p. Alojzy Muszyński, — w Jarosławiu p. Rohm aptek. — w Jassach p. Michał Neumann, — w Kentach p. G. Streya, — w Kołomyi p. Joel Adlerstein, — w Kopyczyńcach p. X. Wierzchowski apt. — w Krośnie p. Ant. Krzysztoforski —we Lwowie pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri i p. Piotr Mikolasch,— w Lisku p. Robert Barański, — w Manasterzyskach p. J. Lipschütz — w Mikulińcach p. Stanisław Miedlicki apt. — w Myślenicach p. F. Sendler — w Nowym-Targu pan Karol Laur, — w Nowym Sączu p. Ignacy Garan, — w Przemyślu p. Edward Machalski, — w Przeworsku pan Feliks Switalski apt. w Radowcach p. Karol Teichmann, — w Rawie Ruskiej p. Jan Distl apt. — w Rzeszowie p. Ignacy Scheiter i Sp.— w Sadogórze p. A. St. Bursa, — w Sanoku p. Jan Zarewicz, — Samborze pan Antoni Kromer, — w Sędziszowie p. Jan Kownacki, — w Stryju p. J. Germann apt. — w Skałacie p. T. Dziembowski — w Sokalu p. A. W. Grot, — w Stanisławowie p. Ferdynand Stecher apt. (dawn. Tomanek), — w Serecie pan J. Dempniak, — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Henr. Koy, — Tarnopolu p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w Wadowicach p. F. Foltin, — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski, — w Złoczowie p. Andrzéj Gottwald, — w Żółkwi p. Resie Barbag, — w Żurawnie p. Władysław Postępski. (801-10-18)

Pierwsza
Nadworna Fabryka
i Skład robót
w Wiedniu, Leopoldstadt,

ces. król.
Towarów płócien.
płóciennych
Taborstrasse pod L. 6 i 8.

Właściciela tej od przeszło dwudziestu lat istniejącej fiirmy pod nazwą *Reichenauska fabryka towarów płóciennych* spotkał przed paru miesiąca mi zaszczyt, że takowa w uznaniu uderzającego postępu w wyrobie, dostawie, jakoteż sławnej doskonałości i taniości swych wyrobów, mianowaną została *cesarsko królewską nadworną fabryką towarów płóciennych i liwerantem Jego c. k. Mości Cesarza Austryackiego* a odnośnie do tego może oświadczyć, że ta fabryka *obecnie jest jedyną w austryackiem Państwie,* do której Szanowni zamawiający *z pełnem zaufaniem i największą pewnością* swe polecenia przysyłać mogą.

W skutek zniżenia się ceny przędziwa, fabryka postanowiła znowu

nowe zniżenie cen

wszystkich Płócien i Bielizny, a niżej podany Cennik niech służy do licznych zamówień.

Płótna z najcięższego przędziwa ręcznego.

1 sztuka 30 łokci prawdz. płótna z białej przędzy tylko 6 złr.
1 „ 30 „ najcięższego płótna familijnego, tylko złr. 8·50.
1 „ 30 „ bielonego Freudenthalskiego płótna złr. 10·50.
1 „ 30 „ prawdz. Bielefeldz. płótna nicianego złr. 12.
1 „ 37 „ naturalnej weby płóciennej na prześcieradła złr. 11·50.
1 „ 30 „ 5/4 szer. najcięż. pł. ręcz. prz., biel. 14. 15, 16, 18 złr,
1 „ 50 „ cięż. biel. weby biał. przędz. na pościel złr. 15, 16, 17.
1 „ 50 „ najcięż. Irl. lub Brab. weby, złr. 20, 22, 24, 26, 28, 30.
1 „ 54 „ 8/4 szer. prawdz. rumburg. weby ręcznego przędziwa dla swej niezrówn. dobroci i trwałości znane jako najlepsze płótno złr. 23, 24, 26, 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60. 65, 70, 80 do 100 złr.
1 „ 18 „ płótna rumb. na ręczniki bez szwu, na 6 ręczn. 8/4 szerokie, złr. 14, 15, 16, 10/4 szer. 17, 19, 20 złr.
1 „ 30 „ prawdz. farb. Bett-Canefas złr. 4·50.
1 „ 30 „ „ „ nic. Canefass złr. 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13.
1 „ 30 „ najcięż. barch. sznur. złr. 8, 9, 10, 11, 12, 13, 16, 17.
1 „ 20 „ najcięż. barchan. piki złr. 8, 9 10, 12 do 13.
1 „ prawdz. farb. serw. do kawy każ. wielk. 1·25, 1·50, 2, 2·50, 3 zł.
1/2 tuzina serw. deser. we wszyst. kol. 80, 90 ct., 1·25, 1·50, 2 do 2·50 zł.
1/2 „ czysto ln. podw. tkan. adam. serw. 1·75, 2, 2·25, 2·50, 3, 3·50.
1 sztuka dto adam. obrus. 1·50, 1·80 2, 2·50 do 3 złr.
1/2 tuzina praw. podw. ln. tkan. adam. ręczn. 1·75, 2, 2·25, 3, 3·50 złr.

Najcięż. dub. adam. nakrycia stołowe na 6. 12, 18 i 24 osób, złr. 5, 7, 12, 16. 20, 24, 30, 35 do 40 złr. najcieńsze.

1/2 tuzina prawdz. belg. płóciennych chustek do nosa dla mężcz. i dam z wytw. brzegami, złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2.50, 3, 3·50 do 4 zł.

Największy wybór prawd. ang. płócien. i franc. batyst. chustek do nosa w eleg. pudełkach. tuzin złr. 4·50, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12 do 14. Batystowe także na sztuki po 1.10, 1·25, 1·50, 2, 2·50 złr.

Największy Skład wszelkich gatunków białych, niebieskich i kolorow. barchanów, po szczególnie zniżonych cenach, za szt. 5, 6, 7 i 8 zł.

Materye niciane w paski i kratki na suknie damskie. łokieć po 25, 28, 30, 32, 35, 38, 40, 45 do 50 cent. najcięższy gatunek.

Bogaty zbiór wszelkich gatunków białej lnianej i bawełnianej tkaniny, 4/4 i 6/4 szer., żółtego nankinu 4/4 i 6/4 szer. najcięż. materyi na materace, płótna na sienniki gładkie i w paski, białegp i kolorowego szirtingu, cambridge, perkalu każdej szerokości, po najtańszych cenach fabrycznych.

Gotowe koszule mężkie najlepszej roboty ręcznej.

Koszule lniane z białej przędzy, w formie kamizelki z zakładkami, 1·50, 1·60. 1·75, 2, 2·25 złr.
Cienkie irlandz. lub brabanckie koszule 2·50, 2·70, 3 złr.
Najcieńsze Belfast. płócienne koszule 3·50, 3·75, 4, 4·50 złr.
Najcięższe Rumburg. lniane ręcznej roboty 4, 4·50, 5, 6 złr.
Wytworne rumburg. lniane batystow. koszule 6, 7 i 8 złr. — z francuz haft. wkładkami 8, 10 i 12 złr.
Białe szirting. koszule z piękn. zakładkami 1·50, 1·75, 2 złr.
Najcieńsze francuzkie koszule Chiffon (na bale) 2·25, 2·50, 3 do 3·50 zł.
Prawdziwe kolorowe koszule najnow. deseniu 1·80. 2, 2·25, 2·50 złr.
Gatki mężkie płócienne z dobrego płótna, z białej przędzy, 1·20.— Z najcięż. płótna bielonego skórzanego 1·40, 1·60 złr.
Z najcięższego rumburg. płótna ręcznego 1·80, 2, 2·25 złr.
Węgierskiego kroju 1·70. 2, 2·25 — francuz. czarno stębn. 2, 2·20, 2·50.

Gotowe damskie koszule najpięk. roboty ręcznej i haftu.
Koszule lniane z białego przędziwa dziergane 1·70, 2. 2·20 złr.
Eleganckie Karoliny lub modne pasterki 2·50. 2·70 i 3 złr.
Haftowane serduszka, bukiety itp. 3, 3·50 i 4 złr.
Najnowszy krój haft. damskich koszul, naokoło haftowane, ząbkowane w czworokąt krajane 4, 4·50, 5 i 6 złr.
Najnowszej i najładniejszej mody koszule a jour, z brzegami i ręką haftowanemi wkładkami 6, 7, 8 i 10 złr.

Gorsety z batyst-perkalu lub z francuskiego Chiffou.
Nocne Gorsety z ang. szirtingu z bog. brzegami 1·75, 2, 2·50 3 złr.
Gorsety z ciekiego batyst-perkalu, z bogato haftowaną piersią i garniturem 3·50, 4, 4·50 złr.
Gorsety z franc. Chiffonu, z franc. haftowan. wkładkami 5, 5·50 i 6 złr
Wytworne gorsety modne, bog. ozdobne z haft. medalionami 6, 7 i 8 złr.
Nocne koszule damskie z długiemi rękawami, z ciężkiego irland. płótna z szytemi ręczn. zakładkami haftowanemi 3·50, 4, 4·50 bogato haftowane 4·50, 5 i 6 złr.

Majtki damskie:
Z najcięższego ang. szirtingu, z dzierganemi brzeg. 1·40, 1·60, 1·80 złr.
Z haftow. wkładkami 2·60, 2·80, 3 złr. — bogato ubrane z medalionow. wkładkami 3·25, 3·50, 4, 4·50 — Z najcięż. holenderskiego płótna z dzierg. brzegami 1·80, 2, 2·25 — Ręką haftowan. wkładkami 2·80, 3, 3·25 Bogato ubrane 3·50, 4, 4·50, 5 złr.

Spodnice najnowszego kroju w kliny:
Spodnice z najcięż. angiel. szirtingu, z bog. fałd. brzeg. 3·50, 4 i 5 złr.
Spodnice z najcięż. francskiego Chiffonu, z haftow. wkładkami 6. 7, 8 złr. — z zakładkami i haftowane 8, 9 i 10 złr.
Spodnice z najwytworn. ubraniem, z medalionowemi wkładkami i taśmą w kratę 9. 10, 12 złr.

Kompletne wyprawy w rzeczach płóciennych i bieliznie, wypełniają się według przepisu w jak najkrótszym czasie i po nadzwyczaj tanich cenach fabrycznych. Na żądanie mogą być przedkładane szczegółowe wykazy dla bliższego rozpatrzenia się.

Zniżka do każdego zamówienia na 50 złr., dodaje się bezpłatnie 12 sztuk najcieńszych belgijskich nicianych chustek do nosa lub piękne nakrycie do kawy na 6 osób (1 obrus i 6 serwet.)

Listowne polecenia zamiejscowe wypełniają się za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, bezzwłocznie z największą starannością i pod zaręczeniem. Przy zamówieniach na koszule mężkie, uprasza się o dołączenie miary szyi i mankietów. Okazy i szczegółowe Cenniki przesyłają się opłatnie. (336-1-12)T

Adres: ***„k. k. Hof-Leinenwaaren-Fabrik in Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse N. 6 u 8.“***

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*